GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 5 MAJ 1932 r. ROK IV

DR. JANINA KLAWE — Wilno.

JAK ZASTOSOWAĆ WSPÓŁCZESNE METODY NAUCZANIA DO POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW

(dok.).

II. Ośrodki zainteresowań.

Jedną z głównych bolączek obecnego systemu nauczania jest rozkawałkowanie, rozbicie podawanej w szkole wiedzy na dużą ilość przedmiotów nauczania. Wiadomości kształtują się w głowach młodzieży nie w sposób odpowiadający pewnym całościom konstrukcyjnym, lecz podług przedmiotów nauczania, a nawet, jak twierdzi B. Nawroczyński, „podług rozdziałów różnych podręczników". „Umysły młodzieży — mówi on — podobne są do szafy z wielu szufladami. W każdej z nich nagromadzono papiery pod innym tytułem. A choć treść ich pokrewna, to jednak rozgrodzone w ten sposób, iż do każdego można się dostać, tylko przez otworzenie odpowiedniej szuflady. Czasami nawet nie jest obojętną rzeczą, kto szufla-

dy otwiera. Wiadomości, nagromadzone w szufladzie pod tytułem: literatura polska nie chcą się np. otwierać przed nauczycielem historji lub filologji klasycznej, będąc jakgdyby przeznaczonemi tylko dla nauczyciela literatury polskiej". Uwagi powyższe dają się w zupełności zastosować do systemu nauczania w szkołach zawodowych i to nietylko przedmiotów ogólnokształcących, ale i wielu przedmiotów zawodowych. Oto dwa przedmioty o treści tak sobie pokrewnej, jak geografja gospodarcza i towaroznawstwo, stanowią dwa odrębne przedmioty nauczania, dzięki czemu tworzą owe dwie nieszczęsne „szuflady". Weźmy dla przykładu produkcję lnu, sprawę tak obecnie żywotną dla naszych Kresów wschodnich. Młodzież zaznajamia się na lekcji towaroznawstwa z lnem w różnych fazach jego produkcji, dowiaduje się o jego różnorodnem zastosowaniu i o wielu szczegółach, tyczących się go jako surowca lub towaru. Ale wiadomości o przemyśle lniarskim i jego ośrodkach, o rynkach zbytu krajowych i wszechświatowych, otrzymuje już niezależnie od tamtych i w innym czasie, tak, że nie tworzą one w jej głowach obrazu pewnej całości, lecz rozbite fragmenty i jako takie skazane są na rychłą zagładę.

Nauka o handlu i korespondencja były dawniej ze sobą połączone i uważam, że było tak o wiele lepiej. W listach handlowych pisze się o tychże samych przedmiotach, o których mówi się w nauce o handlu, czyż nie naturalniej byłoby łączyć te przedmioty w jedną całość.

Brak spoistości pomiędzy poszczególnemi przedmiotami nauczania jest już od szeregu lat energicznie zwalczany w szkolnictwie powszechnem.

Dr. O. Decoly, jeden z najśmielszych reformatorów w tej dziedzinie, obalił stary system, polegający na nauczaniu wielorakich przedmiotów, natomiast zgrupował cały materjał dokoła kilkudziesięciu tematów czy zagadnień. „Każdy z tych tematów jest rozpatrywany z najrozmaitszych punktów widzenia, dzięki czemu staje się ośrodkiem zajęć, dających się zaliczyć do przyrodoznawstwa, geografji, arytmetyki, geometrji, języka ojczystego, rysunku, robót ręcznych i innych tradycyjnych przedmiotów szkolnych. Zajęć dla żadnego z nich nie brakuje, wszystkie one jednak skupiają się zawsze dokoła pewnego centralnego tematu, mającego dla wszystkich z

nich stanowić „ośrodek zainteresowania“. Cały też materjał nauczania grupuje się dookoła takich ośrodków zainteresowania, nie zaś, jak dawniej, według przedmiotów szkolnych“.

Lekcja przeprowadzona tym systemem np. na temat: ochrona od zimna, zawiera trzy zagadnienia: 1) jak zwierzęta zabezpieczają się od zimna, 2) jak my je zabezpieczamy, 3) jak one nas zabezpieczają. Z każdego z tych zagadnień wywiązuje się cały szereg nowych, przy których opracowaniu dzieci zapoznają się z różnemi dziedzinami wiedzy i prakycznego życia. A więc przy omawianiu sposobów zabezpieczenia się od zimna przez różne ptaki i zwierzęta zapoznają się z zoologją. Odpowiedź na pytanie, jak zwierzęta zabezpieczają nas od zimna, wprowadza dzieci na teren praktycznego zetknięcia się z wełną, jedwabiem, skórą i t. d., a więc, jak powiedzianoby w szkole zawodowej, z towaroznawstwem: ogólne pojęcie chłodu wiąże się z temperaturą dnia i pory roku, jest to więc dziedzina fizyki i kosmologji: omawianie zabezpieczenia zwierząt od zimna dzieje się oczywiście pod hasłem humanitarnych uczuć i poglądów należących do nauki moralności.

Tak więc widzimy, jak z jednego ośrodka zainteresowania wyrasta nieskończona ilość zagadnień, łączących się jedne z drugiemi w sposób naturalny i zgodny z psychiką. W umyśle ucznia pozostaje wrażenie pewnej całości, dającej odbicie rzeczywistego życia w przeciwieństwie do sztucznego układu wiadomości w szkolnym podręczniku.

Na pierwsze wejrzenie wydaje się, że metoda Decroly‘ego nadaje się wyłącznie do szkół powszechnych, stosowanie jej na wyższym poziomie nauczania wywołuje obawę pewnej dowolności, jak również braku pewnej systematyczności w opracowaniu zagadnień. Całkowite zniesienie podziału na przedmioty w szkole średniej czy to ogólnokształcącej, czy zawodowej jest rzeczą niemożliwą. Natomiast byłoby bardzo wskazane łączyć przedmioty pokrewne ze względu na ich treść w jeden przedmiot nauczania oraz ułożyć program tegoż na podstawie ośrodków zainteresowań.

Przytem muszę zauważyć, że nawet w naszem tak jeszcze zacofanem szkolnictwie posługujemy się nieraz metodą ośrodków zainteresowań.

I znów zaczerpnę tu przykład z nauki obywatelstwa. Widocznie w charakterze przedmiotu tego, tak młodego na tere-

nie naszego szkolnictwa i tak ściśle związanego ze współczesną kulturą społeczną, leży pęd do stosowania współczesnych metod nauczania. Otóż w nauce obywatelstwa takim ośrodkiem zainteresowań staje się np. artykuł przeczytany w gazecie, wycieczka do instytucji społecznej, jakieś ciekawe zdarzenie i t. d. Są to tematy, z których rozwija się dyskusja, sięgająca w różne dziedziny: historji, geografji, etyki i t. d.

W jaki sposób możnaby tego rodzaju tendencje rozszerzyć, aby z pokrewnych przedmiotów nauczania, jak np. geografja gospodarcza i towaroznawstwo, a poniekąd i innych jeszcze, stworzyć kompleksy o bardziej spoistej budowie?

Samo życie dostarczyło mi w ostatnich czasach sposobności, która ułatwia mi przedstawienie na konkretnym przykładzie, jak sobie wyobrażam jeden z takich ośrodków zainteresowań.

Przy Państwowej Średniej Szkole Przem.-Handlowej im. E. Dmochowskiej w Wilnie istnieje spółdzielnia tkacka, w której członkami i pracownikami są absolwentki szkoły. Spółdzielnia mieści się w lokalu dz. przemysłowego, a zatem uczennice dż. handlowego, znajdujące się w innym gmachu, nie znały jej. Zrobiono więc dla klasy III handlowej wycieczkę do spółdzielni, dla wszechstronnego zapoznania się z ustrojem i działalnością tejże. Uczenice zapoznały się z surowcami w postaci lnu i wełny, z zasadniczemi typami warsztatów, z podstawami techniki tkackiej, wreszcie z wyrobami gotowemi w postaci samodziałów ubraniowych, pledów, obrusów i t. d. Następnie udzielono im objaśnień co do ilości członków, ich udziałów, Zarządu, Rady Nadzorczej, przedstawiono im wszystkie księgi rachunkowe i księgi zamówień, wreszcie opowiedziano, w jaki sposób rozwija się działanie spółdzielni.

Była więc mowa o trudnościach z powodu małego kapitału zakładowego, o nawiązaniu stosunków z Towarzystwem Lniarskiem i Państwowym Bankiem Rolnym, o kredycie towarowym i gotówkowym, jak również o hurtowych zamówieniach od tegoż Banku otrzymanych, o wekslu gwarancyjnym. złożonym w Banku przez spółdzielnię i t. d.

Wreszcie zwrócono uwagę uczenic na stronę społeczną spółdzielni, którą zwiedziły, jak również na doniosłość ogólnych zagadnień ruchu spółdzielczego. Jako pierwsze ćwiczenie, związane bezpośrednio z tą wycieczką, zadano uczenicom

temat na lekcji korespondencji: podanie spółdzielni do Kuratorjum o pozwolenie korzystania z lokalu szkolnego. W podaniu należało przedstawić wszelkie szczegóły, tyczące się działalności spółdzielni.

O wycieczce powyższej opowiedziałam z umysłu dość drobiazgowo, aby Państwu uprzytomnić, ile znajduje się w niej epizodów, wiążących się bezpośrednio z towaroznawstwem, nauką o handlu, geografją gospodarczą, oraz mogących być wykorzystanemi dla korespondencji, księgowości i nauki obywatelstwa.

Wiem, że każda szkoła urządza wycieczki podobne, a może nieraz i ciekawsze i lepiej zorganizowane. Nie idzie mi jednak w danym razie o samą wycieczkę, lecz o stosunek jej do całego programu nauczania. Wycieczka jest dotychczas dość luźno złączona z programem i jest to tylko jedna „szufladka" więcej, lub ściśle biorąc, jedna przegródka w „szufladzie", zawierającej materjał z jednego przedmiotu — najczęściej bywa nim towaroznawstwo. A jednak dowiodłam na przykładzie, do ilu przedmiotów nauczania wkracza treść wycieczki. Oczywiście istnieje jeszcze bardzo dużo możliwości nawiązania jej do najrozmaitszych innych zagadnień, czyniąc tym sposobem z wycieczki zamiast „szufladki" lub „przegródki w szufladzie" prawdziwy „ośrodek zainteresowań", jeden z tych, na których możemy oprzeć budowę naszych programów nauczania.

Jedną z trudności, które napotyka nauczyciel, pragnący wszechstronnie wykorzystać wycieczkę, będzie w wielu razach niemożność zaznajomienia się z pewnemi stronami jej działalności, stanowiącemi tajemnicę dla osób postronnych.

W takim wypadku nauczyciel może poradzić sobie w taki sposób, że zamiast zapoznania młodzieży z konkretnemi faktami, wskaże tylko pewne ich możliwości i to, o ile się da, w różnych kierunkach. Stojąc np na gruncie wyżej omówionej wycieczki do spółdzielni, muszę zaznaczyć, że o ile uczenice podczas samej wycieczki nie dowiedziałyby się, jaki kredyt i gdzie wyrobiła sobie spółdzielnia, to równie dobrze nauczyciel mógłby ich objaśnić, że dla wytwórni kredyt jest rzeczą konieczną, w jakich instytucjach można go uzyskać, jakie są rodzaje kredytu i t. d.

Należy więc dobrze uprzytomnić sobie, że wycieczka jest

ważna nietylko jako poglądowy środek nauczania, ale również jako forma naturalnego powiązania zjawisk omawianych na lekcji.

Nie możemy jednak uważać wycieczek za jedyne podstawy ośrodków zainteresowań. Oparcie programu geografji gospodarczej i towaroznawstwa wyłącznie na wycieczkach zamykałoby w zbyt ciasnym horyzoncie nabywanie wiedzy, ograniczając ją do produkcji danej miejscowości.

W jaki jeszcze inny sposób możemy tworzyć ośrodki zainteresowań przy zaznajamianiu młodzieży z ogólnokrajowemi sprawami gospodarczemi?

Szkoły nasze otrzymały przed paru miesiącami broszurkę p. t. „Geneza i historja polskiego ołówka Tow. Akc. St. Majewski".

Broszurka ta przedstawia w barwnej i zajmującej formie historję powstania ołówka wraz z przebiegiem jego produkcji, jak również i wyrób stalówki, dzieje fabryki St. Majewskiego w związku z historją naszego kraju w ciągu ostatnich lat 40-tu, zniszczenie na wojennym froncie i dwukrotną ewakuację do Rosji, działalność jej na emigracji i odbudowę fabryki po powrocie do kraju przy pomocy pożyczek P. K. O. i Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dalej mamy opis walk z obcymi konkurentami, trudności przy wprowadzeniu polskiego ołówka na rynek handlowy i rolę, jaką odegrała przytem młodzież, żądająca bezwzględnie od kupców krajowego towaru. Nader pożytecznemi dla młodzieży szkół handlowych są podane w tej broszurze sposoby omijania płacenia podatków przez obcych fabrykantów, oraz rzekome „dobrodziejstwa" zagranicznych kapitałów.

Do broszurki dołączono tablicę, ilustrującą przebieg produkcji ołówka i stalówki.

Treść tej niewielkiej książeczki wydaje mi się doskonałym materjałem do stworzenia ośrodka zainteresowania i to nietylko dla geografji gospodarczej i towaroznawstwa. Sądzę, że wszyscy koledzy zauważyli, ile różnorodnych zagadnień zostało poruszonych w owej broszurce.

Zagadnieniem zasadniczem jest tu oczywiście produkcja ołówka i stalówki: grafit, drzewo i stal, to materjał dla geografji gospodarczej i towaroznawstwa. W przedstawieniu działalności fabryki spotykamy się ciągle z pojęciami takiemi jak

towarzystwo akcyjne, trust, dywidenda, cło, podatek dochodowy i t. d., należącymi do nauki o handlu. Wreszcie dzieje rozwoju fabryki, to cząstka historji naszego kraju w ciągu ostatnich dziesięcioleci, zaś popieranie przemysłu krajowego i doniosła rola, jaką w niem odegrał patrjotyczny zapał młodzieży, — to żywa ilustracja do jednej z lekcyj obywatelstwa.

Broszurka wydana przez fabrykę Majewskiego jest pewnego rodzaju unikatem w naszej lieraturze gospodarczej i to właśnie przez swoją wielką wartość dydaktyczną. Zaznajamia ona młodzież na samym wstępie z pewną jednostką gospodarczą: w świetle jej działalnośei, abstrakcyjne pojęcia przestają być suchemi szkieletami, nabierają życia i, przy inteligentnym współudziale nauczyciela, wprowadzają skutecznie młodzież w krąg życiowych zagadnień.

Posiadając więcej tego rodzaju monografij z różnych dziedzin gospodarczych, mielibyśmy łącznie z wycieczkami podstawy do ułożenia programu nauczania podług ośrodków zainteresowań. Jednocześnie program ten musiałby z konieczności połączyć pokrewne sobie przedmioty w jednej całości, nie mielibyśmy więc rozdziału nauczania na towaroznawstwo i geografję gospodarczą (względnie może i naukę o handlu), lecz jeden przedmiot: wiadomości gospodarcze. Byłby to więc plan nauczania koncentracyjny.

Przebudowa programu wyżej wymienionych przedmiotów w duchu koncentracyjnym szłaby po linji zamierzeń Ministerstwa, które w ostatnich swych zarządzeniach wprowadza dla szkół handlowych egzamin ustny z wiadomości gospodarczych, obejmujący swym zakresem towaroznawstwo, geografję gospodarczą i naukę o handlu. Jest to reforma dokonywana pod hasłem koncentracji, lecz rozpoczęta od końca.

Przy obecnych systemach nauczania pytanie zadane uczniowi na egzaminie z „wiadomości gospodarczych“ będzie mechanicznym i sztucznym zlepkiem pytań z towaroznawstwa, geografji gospodarczej i nauki o handlu. Chcąc, żeby młodzież wykazała się pewnym zasobem wiadomości, stanowiących zwartą i logiczną budowę, nieodzownem jest, aby uczeń wraz z nauczycielem wznosił budowę tę od samego wstąpienia do szkoły.

W tym celu koniecznem jest:

1) Połączenie pokrewnych przedmiotów w jeden przed-

miot. Dla omawianego przeze mnie przykładu byłoby to, jak już wyżej wspomniałam, połączenie towaroznawstwa, geografji gospodarczej i może niektórych działów nauki o handlu w jeden przedmiot, a mianowicie wiadomości gospodarcze.

2) Rozłożenie materjału nauczania na podstawie ośrodków zainteresowań.

Zjawia się teraz pytanie, jaką drogą poza wycieczkami uzyskać materjał do owych ośrodków zainteresowań, oczywista rzecz bowiem, że tworzenie ich na podstawie obecnych podręczników i wszelkiej innej literatury przedstawiałoby dla nauczyciela nader trudne zadanie. Otóż sądzę, że odpowiednią literaturę dla geografji gospodarczej i towaroznawstwa możnaby zdobyć dwiema drogami. Zwrócić się do najpoważniejszych placówek naszego przemysłu, takich, jak fabryki, tartaki, kopalnie, z propozycją napisania i wydania monografij w rodzaju omówionej przezemnie broszurki. Ponieważ książeczki te byłyby jednocześnie reklamą, więc projekt ten miałby szanse powodzenia. W razie, gdyby zawiódł, pozostaje drugi sposób, a mianowicie ogłosić na napisanie monografij tych konkurs z nagrodami. Droga ta byłaby o tyle trudniejsza, że połączona z kosztami, sądzę jednak, że trudności te dałoby się pokonać przy współudziale np. Izb Przemysłowo-Handlowych lub Związków Kupieckich czy przemysłowych.

Omówienie wszelkich szczegółów, związanych z tą akcją, nie wchodzi już w zakres niniejszego referatu, sądzę jednak, że sam projekt jest zasadniczo o tyle realnym, że wzbudzi dyskusję i zainteresowanie sfer pedagogicznych.

A. E. BALICKI — Kraków.

ZNACZENIE PRZEDMIOTÓW OGÓLNO-KSZTAŁCĄCYCH W SZKOLE ZAWODOWEJ

Nad zagadnieniem tem zastanawiamy się od chwili, kiedy w odzyskanem, własnem, niepodległem Państwie poczęliśmy gruntować i umacniać jego fundamenty, dźwigać kolumny, i spajać ze sobą rozliczne, krzyżujące się przęsła w jedną harmonijną konstrukcję. Na olbrzymim odcinku pracy jak

[1]) Wyjątki z referatu wygłoszonego na Kursie dla Wizytatorów i Dyrektorów Szkół Handl. w Warszawie w styczniu 1932 r.

najracjonalniejszego zorganizowania szkolnictwa (od podstawowego począwszy na uniwersyteckiem skończywszy)—należytą też wagę położono na szkolnicwo zawodowe. A sprawa ta była i jest tak dla naszych władz, jakoteż czynników przez nie do współpracy powołanych — do rozwiązania i ustalenia nad wyraz trudną. Jeśli rodzaj i kierunek działalności szkół powszechnych, średnich i uniwersyteckich można oprzeć na *własnej przeszłości*, jeśli stamtąd wysnuć można i przerzucić na dzisiejszą epokę szereg przewodnich i orjentacyjnych nici, (które, choć może dziś straciły na świeżości i aktualności, przecież jednak dają nam materjał do analizy i stawiania pewnych wniosków) to na polu szkolnictwa zawodowego tradycji własnej — możemy rzec śmiało — nie posiadamy.

Trzeba zacząć wszystko od najdrobniejszych szczegółów, trzeba samemu wypracować nietylko najszczegółowszy plan, by według niego wybudować pożądany gmach, ale trzeba także wśród siebie znaleźć własny i odpowiedni pod budowę materjał. Trzeba znać dobrze przy rozstrzyganiu zagadnienia szkolnictwa zawodowego i psychikę własnego społeczeństwa i jego zdolności oraz ambicje, niemniej wady i uprzedzenia tak własne, rasowe, jak nabyte i przyswojone (względnie zaszczepione przez zaborców i wrogów), trzeba znać dobrze podwaliny życia gospodarczego, przemysłowego i handlowego własnego pańswa i umieć — po odtrąceniu przeróżnych zjawisk z obecnym przełomowym kryzysem związanych — wytyczyć śmiało a bystro zdecydowane kierunki pracy i wysiłków na przyszłość i to tak najbliższą, jak i dalszą.

Zadanie do rozwiązania istotnie olbrzymie. Słusznie też przystępuje się do niego z największą ostrożnością i przezornością. O jakość i charakter szkół zawodowych zwłaszcza średnich wre namiętna walka zagranicą i to w państwach starych, doświadczonych, rozporządzających kolonjami, posiadających w tym kierunku wieloletnią tradycję i doświadczenie.

I tam również wypływa — i jak dotąd burzliwej i namiętnej ulega dyskusji wśród różnych kwestyj *i ta także*, czy w szkołach zawodowych w ogólności a handlowych w szczególności winno się pielęgnować obok przedmiotów fachowych przedmioty t. zw. ogólnokształcące.

Prof. Kazimierz *Wróblewski* w artykule p. t. „Stosunek przedmiotów ogólno-kształcących do zawodowych" zacytował

szereg znamiennych na ten temat opinij myślicieli i pedagogów zagranicznych.

Nic więc dziwnego, że i w naszem społeczeństwie, o ile rozmowa i dyskusja zejdzie na powyższe zagadnienie — głosy są podzielone.

I nie pamiętam Zjazdu nauczycielstwa szkół zawodowych, czy to obradującego samodzielnie z przedstawicielami Władz Szkolnych, czy też łącznie z zaproszonymi gośćmi, jako przedstawicielami życia gospodarczego naszego Państwa, najpoważniejszymi reprezentantami Izb handlowo - przemysłowych, Kongregacyj kupieckich i t. p. zawodowych stowarzyszeń, aby ta sprawa nie została poruszoną i nie wywołała bodaj chwilowego, nie mniej jednak silnego napięcia. Z całą jednak dokładnością można po każdej takiej dyskusji stwierdzić niezbity fakt zwycięskiego stanowiska przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych.

Analogicznie — jak zagranicą!

Inaczej zresztą — myślę — być nie może. Nieubłagane stanowisko niektórych teoretyków, że dla uczniów szkół zawodowych wystarczy ten zakres wiadomości z przedmiotów ogólnokształcących, jaki posiedli (jeśli posiedli!) w szkołach powszechnych — i dalej — że szkoły zawodowe winny być obrócone wyłącznie tylko na zawodową specjalizację — podważa i obala sama rzeczywistość oraz cel i przeznaczenie szkoły średniej jako takiej, bez względu na jej gatunek i charakter.

W szkołach powszechnych kształcimy jeszcze dzieci od 6 — 13-go roku; w szkołach zaś średnich młodzież od lat 14 w górę — a więc ludzi w okresie życia bodaj czy nie najważniejszym. W tym bowiem czasie krystalizują się w duszy chłopca i dziewczyny najważniejsze i już zdecydowane pojęcia o człowieku, jego stosunku do Boga, bliźniego, społeczeństwa, państwa, ziemi i przyrody. W tym okresie zarysowują się już prawie nieodwołalnie główne przyszłe rysy charakteru, woli, zamiłowań i dążności.

W tym przedewszystkiem a nie w poprzednim okresie życia kształtuje się z każdej człowieczej jednostki — przyszły człowiek.

Czyli innemi słowy: na ukształtowanie tego przyszłego człowieka (poza wpływami postronnemi, niemniej ważnemi i silnie działającemi), wpływ główny posiada — (względnie

winna posiadać) — szkoła średnia. Od rodzaju i jakości tej szkoły, od systematycznej, celowej pracy, od umiejętnego rozplanowania całej akcji obejmującej kształtowanie powierzonej sobie młodzieży, od ducha w niej panującego zależeć będzie przedewszystkiem jakość oraz ilość przyszłych ludzi, z których każdy powinien sobie zasłużyć na najszczytniejsze miano: pełnego człowieka.

Wiemy, że są różne sposoby i środki, zapomocą których kształcimy i wychowujemy naszą młodzież. Z wykładanych i uczonych w szkole przedmiotów, niewątpliwie każdy posiada w sobie pierwiastki również czysto wychowawcze. W każdym, bez wyjątku każdym wykładanym i objaśnianym przedmiocie nauki, (będącym niczem innem jak tylko cząstką ogromu wiedzy ludzkiej) — tkwią wartości wychowawcze.

W pewnych przedmiotach leżą one widoczne, wyraziste — biją silnym blaskiem w oczy, w innych trzeba je umiejętnie wydobyć i należycie oświetlić.

Zaprzeczyć się zaś nie da, że wartości, rozwijające i wszystkie władze duszy i charakteru w nieprzebranej obfitości zamknięte są przedewszystkiem w przedmiotach ogólnokształcących. I dlatego przedmioty te bynajmniej nie mogą być tylko *monopolem szkół średnich* gimnazjalnych czy seminaryjnych, lecz muszą wchodzić w plan i zakres nauki szkół zawodowych.

A muszą wchodzić wprost bezapelacyjnie! Wymaga tego przedewszystkiem sam charakter i przeznaczenie szkoły zawodowej jako takiej.

Czem bowiem zasadniczo różnią się szkoły zawodowe od szkół ogólno-kształcących?

Przedewszystkiem tem, że szkoły zawodowe mają tak wychować i wykształcić ucznia, aby ten po skończeniu danej szkoły był przysposobiony i mniej więcej przygotowany do samoistnej pracy w wybranym przez siebie zawodzie! Mają one dać młodzieży — jak pisze prof. Uniw. Lubelskiego O. Jacek Woroniecki — bezpośrednie przygotowanie do życia praktycznego i zarobkowego.

Szkoła zawodowa winna więc wypuścić w świat młodego absolwenta jako człowieka mniej więcej pełnego, gotowego, człowieka — który (o wyjątkach nie mówimy) więcej już do żadnej szkoły nie pójdzie, człowieka który stanie oko w oko

naprzeciw pana wszechpotężnego, władcy bezwzględnego i nieubłaganego, a jest nim: życie ludzkie.

Do tego życia musi się ta młoda jednostka ustosunkować, musi w niem zająć zdecydowane stanowisko, przejść przez to życie godnie i śmiało! Jeśli tej jednostce braknie odpowiednio wyrobionego charakteru, silnej woli i energji, należytej orjentacji i rozumienia tego życia oraz jego przejawów, jeśli braknie odpowiedniego wykształcenia i zdolności celem objęcia określonej placówki i warsztatu pracy, jeśli z tego życia nie potrafi czerpać skarbów radości i piękna — jednostka ta wcześniej czy później zamrze w sobie, zginie — bo zginąć musi. Takie jest bowiem nieubłagane prawo życia![1]).

Szkoła zawodowa ma jeszcze większe i odpowiedzialniejsze zadanie do spełnienia, niż ogólno-kształcąca. Z jednej bowiem strony musi ona dać wychowankom swoim wiedzę pozytywną t. zw. fachową, potrzebną do wykonywania zawodu — z drugiej znowu strony ma ukształtować materjał surowego człowieka na obywatela-państwowca — o pewnych fundamentalnych podstawach charakteru, woli, umysłu, serca...

Pozatem jeszcze inne zadanie winna spełnić nasza szkoła zawodowa! Oto stale słyszymy słuszne narzekania i biadanie, że my nie posiadamy dotąd t. zw. stanu średniego, robotniczego, (dotąd atoli jeszcze nie rozwiniętego należycie umysłowo i nie uświadomionego państwowo i społecznie) — naprzeciw zaś tych mas znajduje się „góra“ w postaci inteligencji umysłowej —w pośrodku jednak istnieje próżnia — brak niemal inteligentnego i wyrobionego *stanu średniego*.

Źle pojęta i dokonana przed wiekami supremacja szlachty ponad innemi warstwami społecznemi mści się i ciąży na naszem społeczeństwie jeszcze po dzień dzisiejszy.

Do naprawienia tego błędu przeszłości, do przywrócenia pełnej harmonji w ustroju naszego młodego Państwa, dla zapełnienia tej bolącej w naszem społeczeństwie luki, dla wytworzenia tego zdrowego i odpowiedzialnego *stanu średniego* — powołane są w pierwszym rzędzie dobre średnie szkoły zawodowe.

By jednak ten cel został osiągnięty, musi być spełniony jeden warunek. Oto społeczeństwo (jeśli nie chce zadawać kła-

---

[1]) Porównaj: A. E. Balicki: Osoba wychowawcy i jego zadania.

mu pojęciu i nazwie demokratyczne), musi otoczyć taką samą czcią i zaufaniem szkoły średnie zawodowe, co gimnazja, musi na tej samej przynajmniej szali posadzić absolwenta szkoły zawodowej jak gimnazjum, musi zrozumieć — i ten dla niego jeszcze do wyrozumienia przytrudny pewnik — że absolwent szkoły zawodowej stanąć może i staje odrazu przy wybranym warsztacie pracy, zarabia już sam na siebie, przestaje być ciężarem społeczeństwa i Państwa, — owszem w tem społeczeństwie i w tem państwie jest już jednostką samodzielną, pracującą, twórczą, przynoszącą temu społeczeństwu pożytek i pracę, pomnażającą również tego państwa skarb jako jednostka płatnicza — gdy równocześnie absolwent szkoły ogólnokształącej choć dużo wie, ale niczego jeszcze nie umie i dobrych parę lat musi studjować, aby się stać zawodowo wykształconym i zająć odpowiednie a samodzielne w społeczeństwie stanowisko.

To musi zrozumieć społeczeństwo! Żeby jednak te prawdy pojęło, dokonać się równocześnie musi sprawa druga! Oto ten absolwent szkoły zawod. musi poza swojemi fachowemi wiadomościami posiadać odpowiedni cenzus inteligencji, zdolność orjentowania się w sprawach tak ogólno-ludzkich, jak własnego państwa, społeczeństwa, najbliższego środowiska; nie mogą mu być obce i obojętne przeróżne prądy, zjawiska, problemy i rozważania, interesujące ludzi kulturalnych — a niedostępne tylko dla umysłów ciasnych, jednostronnych i zgoła tępych.

Do takiego zaś rozbudzenia intelektu osobowego służą w pierwszym rzędzie — i głównie — przedmioty ogólno-kształcące. Bezwarunkowo i księgowość w szkołach handlowych i nauka stenografji i konstruowanie maszyn do walcowania ulic i uczenie budowania i spajania ścian domów z wapna i cegły zawierają w sobie — jak wyżej zaznaczyłem — wiele pierwiastków, które umiejętnie wyzyskane w rękach pedagogo-wychowawcy mogą wpłynąć na rozszerzenie widnokręgu myśli, pobudzić krytycyzm, zdolność inicjatywy, wpłynąć także na wyżłobienie tego czy innego rysu charakteru; — przecież gdyby absolwent danej szkoły zawodowej zamknął się wyłącznie na podwórku swej fachowości i specjalności — to mimo wszelkie uznanie za umiejętne wykonywanie swego zawodu — nie zyskałby sobie opinji człowieka o rozległym horyzon-

cie, naprawdę inteligentnego, światłego, z którym warto i można porozmawiać, a który, pisząc czy przemawiając, daje wartościowe świadectwo ukończonej przez siebie średniej szkoły zawodowej.

Twardo na gruncie specjalizowania wychowanków w zawodowych szkołach stanął p. Chrzczonowicz w artykule o „Organizacji szkolnictwa zawodowego" (Oświata i wychowanie, zesz. Nr. 6. 930).

Powiada wręcz: „Szkoła zawodowa powinna mieć cel zasadniczo jeden, a mianowicie wykształcić swego ucznia na pracownika uzdolnionego do pewnego, ściśle określonego rodzaju pracy w danym zawodzie"... „Szkoła zawodowa winna swym uczniom nadać pewną wyraźną, jednolitą formę duchową zawodową. Od tego zależy należyte zawodowe usprawnienie ucznia, od tego zależy, jakie znaczenie, jaką rolę będzie on miał w swem późniejszem życiu gospodarczem".

„Narzucanie przeto szkole zawodowej zadań ubocznych, jako to: podnoszenie ogólnego wykształcenia ucznia lub takie rozszerzanie i uwzględnianie nauki przedmiotów ogólnokształcących, żeby ukończenie szkoły zawodowej można było przyrównać do 6-ciu czy 8-miu klas gimnazjalnych... i t. p. usiłowania — nie mogą być tolerowane i dopuszczane w szkolnictwie zawodowem, jako paczące, z gruntu podważające główne podstawowe zadanie każdej poszczególnej szkoły zawodowej, jako przynoszące niepowetowaną krzywdę przedewszystkiem właśnie uczniom tej szkoły..."

Słowa mocne i zdecydowane! Jednak ten sam autor o stronę dalej pisze niemniej ważne i wartościowe słowa:

„Szkoła zawodowa musi zatroszczyć się, by przy zawodowem usprawnieniu to, co ludzkie, to, co duchowo wartościowe w uczniach nie zatonęło, nie zatraciło się bez reszty w tem, co ściśle praktyczne, co utylitarne. Powinna zatroszczyć się o to, by przez czas pobytu ucznia szkole podnieść jego kulturę, wzmóc jego inteligencję, pogłębić umysłowo, wzbogacić duchowo. Zatroszczyć się, by po ukończeniu szkoły uczeń stał się świadomym, państwowo usposobionym, uspołecznionym obywatelem, stał się uświadomionym współuczestnikiem kultury polskiej. Dlatego też nauka języka polskiego, nauka obywatelstwa, szerzej wreszcie rozumiana nauka higjeny stano-

wić powinny konieczne przedmioty nauczania *w każdej* szkole zawodowej i być włączone do programu".

Powyższe słowa przynoszą tylko dalszy dowód, że nawet najwięksi pozytywiści, żądający w szkołach zawodowych głównie i przedewszystkiem specjalizacji, nie mogą nie podkreślić olbrzymiego znaczenia przedmiotów ogólnokształcących (zwłaszcza w szkołach handlowych).

Czujemy zaś wszyscy i stwierdzaliśmy to niejednokrotnie, że szkoły handlowe z natury rzeczy stoją najbliżej szkół ogólnokształcących. Są na pograniczu między gimnazjami a szkołami najściślej zawodowemi, technicznemi.

W szkole handlowej nie chodzi wyłącznie tylko o wyspecjalizowanie technika - kupca, lecz wogóle o dostarczenie państwu i społeczeństwu ludzi orjentujących się w zagadnieniach jeszcze szerszych, obejmujących mniej więcej całokształt zagadnień gospodarczych.

Nam w szkołach handlowych chodzi o wytwarzanie ludzi aktywnych, rozumiejących życie, umiejących się w niem obrócić, ludzi z inicjatywą, energją i wolą.

„Wychowanie bowiem gospodarcze społeczeństwa — pisze dr. Wroniewicz Tadeusz w artykule „Wychowanie gospodarcze w szkołach średnich" — obejmuje wyposażenie członków tego społeczeństwa w elementarne wiadomości z zakresu ekonomiki dogmatycznej i opisowej oraz z polityki gospodarczej w tym stopniu, w jakim to jest każdemu potrzebne. A nadto wszczepianie ogólnych cnót i zmysłów gospodarczych jak: pracowitość, oszczędność, poszanowanie czasu własnego i obcego i t. p.".

I dodaje takie jeszcze słowa w tych bardzo interesujących wywodach: „Należy nam kształcić ducha obywatelskiego, który winien przenikać każdy szczegół dzisiejszego wychowania, objawiając się nietylko w słowach i odświętnych nastrojach, ale nadewszystko w pracy i rzetelnym trudzie codziennym".

A naczelnik Wydziału Handlowego w Ministerstwie W. R. i O. P. ś. p. Waryński, pisząc na temat organizacji szkolnictwa handlowego — mówi:

„Postawić można sobie pytanie, jakie to są zadania szkoły handlowej w Polsce? Trzeba tu odrazu stwierdzić, że zadania te są całkiem inne, niż w krajach zagranicznych — bo nasza

szkoła handlowa ma nietylko przygotowywać kadry młodych ludzi, którzy będą wchodzić do przemysłu i handlu w miejsce ustępujących oraz rozwijać ten przemysł i handel, ale musi ona przedewszystkiem wytwarzać pewną atmosferę społeczną, która u nas do tego czasu nie jest przychylna rozbudowie życia gospodarczego“.

Jeżeli dyrektor Jakób Cezak w rozprawie „Wykształcenie ekonomiczne a rozwój mocarstwowy Polski“ nie waha się wysunąć postulatu utworzenia osobnych gimnazjów ekonomicznych o charakterze i prawach średnich ogólnokształcących — to musimy stwierdzić, że rola i znaczenie szkół średnich handlowych — tak właśnie pojętych, a nie zacieśnionych tylko do umiejętności wykonywania czynności sklepowych, nabiera obecnie specjalnego znaczenia i wagi!

Przy takiem też postawieniu sprawy — przedmioty ogólnokształcące w szkołach handlowych otrzymują specjalny blask i walor.

W jednem ze swych przemówień powiedział minister W. R. i O. P. ś. p. Dr. Sławomir Czerwiński co następuje:

„Wiemy, że chcąc dziecko wychować w pożądanym przez nas kierunku, musimy pod grozą zupełnego niepowodzenia, pod grozą kary, jaką jest praca mozolna, a bezużyteczna, nawiązać do tych pierwiastków, które znajdujemy w duszy wychowanka. O nie trzeba zaczepić, na nie obliczać i z nich rozwijać istotę, jaką mieć pragniemy. Elementy pożądane mamy ochraniać, zasilać i kształcić, inne przytłumiać, osłabiać i niszczyć. Na tem właśnie polega nasze zadanie i nasza racja bytu“.

Więc — jeżeli do wad duszy polskiej, wad i grzechów atawistycznych należy warcholstwo, niekarność, hiperkrytycyzm (i to krzykliwy — nie rzeczowy) wszystkiego i wszystkich, zwłaszcza osobistości naczelnych (a im która wyżej — tem głośniej i namiętniej!) — słomiany ogień, brak wytrwałości, życie nad stan i t. d. i t. d. — a znów, jeśli między pierwiastkami naszej zbiorowej duszy leżą tak dodatnie, jak zapał, poświęcenie się, skłonność do szlachetnych czynów, rycerskość, przywiązanie do ziemi, do tradycji i t. p. — to rzeczą naszą będzie plusy duchowe naszych wychowanków podtrzymać, rozwinąć i nadać im pożądany bieg, — „minusy“ zaś, nasze grzechy i prastare nałogi — plenić i rugować bezwzględnie.

I znów do tych czynności w pierwszym rzędzie nadają się przedmioty ogólnokształcące! Ileż tam materjału, jaka kopalnia dowodów, wzorów i przykładów od najgórniejszych począwszy, a na nizinnych skończywszy...

Po wielekroć razy zastanawiałem się, dlaczego w szkołach zawodowych tak wielkie panuje nieporozumienie między reprezentantami przedmiotów zawodowych a ogólnokształcących? I sądzę, że między innemi głównie dlatego, iż pierwsi, t. j. zawodowcy — *uczą wyłącznie dla życia,* podczas gdy drudzy przebywają w sferze abstrakcyj! Bodaj, czy to nie najważniejszy powód! Nieporozumienie zasadnicze! I jedni i drudzy — o ile mądrze i umiejętnie uczą i postępują — uczą *dla życia....*

Uzgodnić te dwie podstawowe grupy przedmiotów w szkole zawodowej (o obcych językach w tej chwili nie mówię) można w ten sposób, że przedmioty ogólnokształcące niechaj — między innemi — dają i wyrabiają przekonanie o wartości *wybranego zawodu* — przedmioty zawodowe niechaj dają umiejętność wraz ze sprawnością w *wykonywaniu* zawodu...

Obrany zawód i praca w swojej specjalności dostarczają człowiekowi w pierwszym rzędzie podstaw bytu. Przedmioty ogólnokształcące, materjał i zjawiska w nich zawarte i omawiane spełniają zadanie jeszcze szersze. One winny czuwać i oddziaływać na młodzież przeciw ciasnemu zasklepianiu się i późniejszemu zmaterjalizowaniu. Mają przepoić wychowanka niejako tym pewnikiem, że oparłszy swe życie wyłącznie na pościgu coraz większej fortuny materjalnej, pieniężnej,— *głodnym* będzie, tragicznie może głodnym, jeśli w swej duszy i życiu nie znajdzie jeszcze innych szerszych i głębszych celów i ideałów. W razie finansowego bankructwa, na wypadek grabieży i konfiskaty majątku przez nieprzyjaciela — człowiekowi bogatemu duchowo — pozostanie jeszcze dużo promieni słońca na dalszy ciąg czy resztę życia. Nie wejdzie wówczas w przymierze ani z trucizną, ani rewolwerem, ani spodleniem swej ludzkiej godności.

Utrata fortun wręcz magnackich wielu dziesiątek i setek naszych rodaków czy to w okresie niewoli, czy podczas nawały bolszewickiej przed ustaleniem się granic na wschodzie — świadczy o tem chyba wymownie! Ci wielcy, choć niegłoś-

ni przeważnie bohaterowie — czy byli ziemianinami, czy przemysłowcami, handlowcami czy kupcami, osobiste materjalne nieszczęścia i katastrofy znieśli z godnością, a nierzadko z pełną pogodą ducha,—gdyż w ich umysłach i sercach zostały niespożyte i niezniszczalne pierwiastki inne! Żyją takie jednostki pośród nas — a żyją we własnem Państwie szczęśliwe, dalekie od jadu, choć nieraz ciężko na byt obecnie zarabiać muszą.

Tego rodzaju warstwice prawd i ideałów w dusze wychowanków nałożyć *musimy!* Potrzebne są dla nich — potrzebne dla następnego pokolenia, którego oni i one będą ojcami i matkami.

Pytanie teraz zachodzi, które przedmioty zaliczymy do ogólnokształcących, które zamieścimy w programie nauk szkół zawodowych a przedewszystkiem handlowych.

Nie stawiałbym tego pytania, gdyby w tej sprawie panowała jednomyślność. Tymczasem — jak dotąd — jej niema! Są teoretycy, którzy za przedmioty ogólnokształcące uważają także naukę śpiewu, rysunków, inni — zaliczają do nich nawet rozszerzoną naukę higjeny. Specjaliści wychowania fizycznego włączają gimnastykę i sporty. I wszyscy żądają wprowadzenia tych przedmiotów jako obowiązkowych w plan i podział godzin szkolnych. Niewątpliwie wszystkie one ważne i wysoce wartościowe. Przecież ich ciężar gatunkowy nie jest ten sam!

Czujemy dobrze i odważyć umiemy różnicę pomiędzy np. śpiewem, czy higjeną a polskim czy historją. Dlatego bez dalszego różniczkowania (niema na to miejsca) przyjmuję za podstawowe ogólnokształcące przedmioty cztery: Są to: religja, historja, nauka obywatelstwa, język polski...

O nauce religji w naszych szkołach — dziwnym zbiegiem okoliczności — albo nie mówimy i zgoła nie piszemy, albo też ograniczamy się do skonstatowania faktu, że ona istnieje i obowiązuje w myśl zasad konstytucji w uczeniu młodzieży szkół średnich (a więc do lat 18). Rzecz tę zostawiamy zupełnie księżom, względnie uchwałom i rozporządzeniom kuryj biskupich.

Na boku zostawiam pytanie, czy to dobrze. że tak ważne zagadnienie, jak religja i wychowanie religijne u nas w Polsce u ogółu społeczeństwa leży odłogiem? Czy w tej tak do-

niosłej kwestji człowieczego bytowania na ziemi, urabiania charakterów, ścierania prądów, analizowania odwiecznych prawd i tęsknot ludzkości — Polska — poza wiekiem XVI — i jeszcze trochę w okresie mesjanizmu — prawie że głosu nie zabierała?

Chcę dotknąć jednej tylko strony tego przedmiotu. Oto, czyby niedobrze było, abyśmy raz, — my ludzie świeccy, wychowawcy przecież, dbający serdecznie o powierzoną nam młodzież, zasiedli do obrad i dyskusyj wspólnie z duchowieństwem i rozpatrzyli wraz z nimi głąb i zasięg nauki religji w szkołach średnich — a specjalnie w średnich handlowych.

Przypuszczam, że uzgodnilibyśmy przedewszystkiem rzecz jedną, mianowicie odpowiednio traktowaną naukę *etyki* z należytem naświetleniem wybranego przez wychowanka zawodu...

Zkolei rozpatrzyćby trzeba przedmioty ogólnokształcące następne, jak naukę historji, obywatelstwa i języka polskiego. Nie będę atoli mówił tutaj o nich obszerniej. Brak miejsca nie pozwala na to. Zaznaczę tylko krótko, że nauka historji powinna, zwłaszcza w szkołach handlowych, tak być traktowana, jak pojmuje ją p. Dr. H. Mrozowska w rozprawie „Wychowanie obywatelskie a nauczanie historji".

Nie mogą godziny tego przedmiotu schodzić na wykuwaniu i pochłanianiu przez młodzież szeregu dat i najróżnorodniejszych wypadków! Historja winna pokazywać człowieka żywego, dążącego w pewnych zamkniętych zespołach do realizowania potrzeb koniecznych dla danego społeczeństwa, narodu i państwa. Winna uzasadniać motywy tego działania, tłumaczyć narodziny pewnych idei i dążności, sposób ich ucieleśniania, winna budzić zaufanie do człowieczej energji, woli, konsekwencji i czynu, winna wykazywać, jak „jedna sprawa, którą badamy, — cytuję teraz zdanie Dr. Mrozowskiej — wiąże się z resztą życia. Wiąże się przez wpływy współczesne i przez następstwa w czasie. Podkreślając to w przeszłości, każmy młodzieży rozumieć, że przyszłość jest poniekąd w ich rękach i nieraz całe wieki potrzebne są na to, by zrealizować potrzebne żądanie".

W szkole handlowej na ten ostatni szczegół baczną trzeba zwrócić uwagę. Dobrobyt kraju, jego wysoki poziom pod względem gospodarczym we wszystkich objawach i polach

nie może dokonać się w przeciągu paru miesięcy czy lat. Okres obfitego żniwa wymaga długiego i zbiorowego wysiłku obywateli danego państwa.

Nauka historji, pokazując i oświetlając młodzieży przeszłość, uczy kochać i szanować piękny dorobek z tej właśnie przeszłości. Uczy wystrzegać się popełnianych błędów, uczy poznawać siebie i zapala do twórczej pracy — dla dobra przyszłości. I o to uświadomienie pracy i wysiłku w imię przyszłości — chodzić nam w szkole handlowej powinno przedewszystkiem.

Naukę obywatelstwa różni różnie pojmują. Jedni godzinę tę zamieniają na naukę o Polsce współczesnej, inni interpretują sumiennie artykuły naszej konstytucji, inni zamieniają ją na pogadanki o temacie: cele i zadania obywatela w odrodzonej Polsce. Nie przesądzając sprawy — jaki ustalą zakres i rodzaj tej nauce wybitni specjaliści — sądzę, że tu przedewszystkiem miejsce na zapoznanie młodzieży z wartością każdej jednostki w stosunku przedewszystkiem do własnego państwa — na wytłumaczenie znaczenia i ciągłości pracy z pokolenia w pokolenie w imię właśnie dobra i majestatu tego Państwa, w którem żyjąc i rozwijając się wszechstronnie i samodzielnie, oparci o jego mocne podstawy — tem skuteczniej pomnażać możemy dobro całej Ludzkości.

Wreszcie język polski!

Umyślnie mówię o nim na końcu. Są w szkolnictwie zawodowem (i poza niem) jednostki, które uważają, że trzeba go uczyć w jak najmniejszej ilości godzin, gdyż i tak wszystkie przedmioty wykłada się po polsku, uczeń zatem kształci swój język na każdej godzinie. Wystarczy — powiadają — jeśli polonista w szkole handlowej nauczy dobrze ortografji i poprawnego mówienia, względnie przyzwoitego załatwiania korespondencji.

Nie będę z tem polemizował. Mówiłem o tem obszernie na zjeździe polonistów i dyrektorów Szkół handlowych we Lwowie w r. 1927. (Zob. Cel i zadania nauki języka polskiego w szkołach handlowych. Kraków 1927).

Wiem tylko jedno: język jest równorzędnym skarbem narodu z ziemią. Z języka bije ku nam siła i moc, krzepkość i

zdrowie, wiara i otucha. Tam ma swoje źródło nieugiętość i niezniszczalność nasza!

Jest prorokiem z ponadziemia,
Jest kapłanem u ołtarza!

Dla młodzieży w szkołach handlowych — wśród rozlicznych godzin księgowości, nauki o handlu i rachunków kupieckich i t. p. jest, względnie powinna być nauka języka polskiego środkiem do zrozumienia i poznania bodaj w głównych zarysach otaczającego nas świata, być tem oknem szerokiem, przez które dusza obejmuje dalekie horyzonty i przez które do tej duszy wlewają się potoki światła.

Tak praktyczne społeczeństwo, jak amerykańskie w Biuletynie Nr. 5 w r. 1919 w sprawozdaniu Komisji reorganizacyjnej wykształcenia średniego przyjmuje tezę: „Język angielski — (to znaczy rodzimy — ojczysty) jest najgłówniejszym, najpowszechniejszym przedmiotem nauczania w szkole handlowej. Jest to przedmiot, bez którego wszystkie inne tracą wartość. I poleca ta Komisja, by „nauczano języka angielskiego w szkołach handlowych od początku do końca studjów, t. j. do 18 roku życia i by przy rozważaniach co do metody i czasu nauczania zajmował pierwsze miejsce“. Komisja wymaga, by „uczniowie szkół średnich handlowych znali wielkie natchnione dzieła Szekspira, Miltona, Stevensona, a specjalny kładzie nacisk na wzmożoną lekturę pisarzy współczesnych, oraz bezpośrednio ubiegłego pokolenia“...

Oto co piszą na temat znaczenia języka ojczystego w szkołach handlowych Anglicy i Amerykanie. My za nimi nie zostaniemy w tyle, — my bowiem dobrze wiemy, co zawdzięczamy temu językowi. Bez niego nie odzyskalibyśmy Pomorza... Śląska...

Oto parę zaledwie uwag na temat znaczenia przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych — specjalnie handlowych.

Potrzebne — te przedmioty! — i konieczne: raz dla lepszego opanowania przedmiotów zawodowych. Powtóre one przedewszystkiem dają nam możność spełniania najpoważniejszego zadania każdej szkoły średniej bez wyjątku: mianowicie wydobycia z każdego młodego człowieka — maximum człowieczeństwa!

J. BUDZYN.

KILKA UWAG NA TEMAT NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLE HANDLOWEJ

Przedewszystkiem to, co mam zamiar poniżej napisać, będzie wyrazem moich osobistych przekonań, których nie chciałbym narzucać nikomu: chciałbym jednak, by ktoś bardziej doświadczony, obznajmiony z programami i celami szkolnictwa handlowego, zabrał głos w kwestjach, które zostaną poruszone.

Chciałbym sprowokować dyskusję o przedmiocie bardzo ważnym, jedynie właściwie ogólnokształcącym w szkolnictwie handlowem, by wreszcie ustalić cele i metodę nauczania języka polskiego.

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia mogę mówić o pewnych bolączkach, które sumiennego pracownika mogą zupełnie zniechęcić, zwłaszcza, gdy nie może się zorjentować, kto ma rację: wizytator, programy, czy on sam.

Określę najpierw ogólne moje stanowisko. Otóż, mojem zdaniem, celem nauczania języka polskiego w szkole handlowej ma być:

a) Wyćwiczenie młodzieży w poprawnem władaniu językiem w mowie i piśmie.

b) Zaznajomienie młodzieży z najwybitniejszymi przedstawicielami naszej literatury (nie nauka literatury, lecz lektura dzieł wybranych).

c) Zapoznanie młodzieży z charakterystycznemi cechami epok, w których najwybitniej występują pojawy kultury narodowej.

Oczywiście na plan pierwszy wysuwa się założenie pierwsze. Z niem, zdaje mi się, godzą się wszyscy.

Ale dalej, sprawa nieco trudniejsza.

Czytałem wiele programów języka polskiego. ale specjalnie w szkołach handlowych pod tym względem panuje chaos okropny. Wynika on z wątpliwości, co do samego założenia nauczania tego języka.

Czy język polski — to przedmiot wyłącznie ogólnokształcący, czy też — parodja (jak niektórzy chcą), a więc przedmiot, przy którym mamy mówić, i to na każdej lekcji i przy

każdej partji przerabianej, nawet o handlu, przemyśle i t. p.

Bo, że z językiem polskim łączą się wszystkie nauki o charakterze ogólnokształcącym, to wiemy. Że mogę, a nawet muszę aktualizować przedmiot, zaznajamiać młodzież z wszelkiemi objawami życia współczesnego i narodowego — to jasne!

Ale jak to zrobić, by np. Mickiewicza ożenić z objawami życia ekonomicznego (czasem się da! Pan Tadeusz), Muzy z Hermesem i to przy każdej odczytywanej lekturze, tego nie wiem!

A jednak, by dostosować lekcje języka polskiego do wymagań szkoły handlowej — według pewnych życzeń, musiałoby się wypaczać, parodjować wprost idee dzieł czytanych, wmawiać w autorów to, o czem im się nawet nie śniło.

A zatem, możeby ich nie czytać? Może powieść? Pozytywizm tyle nam da pola do popisu. Sami kupcy, inżynierzy, robotnicy. Tak! tylko że bohaterowie pozytywizmu, pozbawieni wyższych ideałów strzelają sobie w łeb. A to dziś tak modne, że niebezpiecznie może propagować sam materjalizm.

Zatem nie mówić o Staszicu, Kołłątaju, Fordzie, Szczepanowskim, Łukasiewiczu i t. d.? Zgoda zresztą. Na wszystko zgoda — ostatecznie uczyć czytać i pisać można nawet na podręczniku do historji handlu — tylko?

Tylko niech będzie to w programie zatwierdzonym przez Władze. Ale niech to będzie. Stały, wyraźny, określi on dokładnie, czego się od nas wymaga, czego my mamy wymagać (to nawet wiemy), no i niech będzie realny. Realny, to znaczy taki, by nie sięgał metodą nauczania w średniowiecze, kiedy to nauczyciel tylko miał egzemplarz, a uczniowie uszy! Znam i takie programy. Chcąc je wprowadzić w życie, trzebaby zlicytować majątki rodziców, aby dzieciom kupić książki, potrzebne do nauki języka polskiego.

Bo czego w takim programie niema? Same wyjątki. Nie przeczę, trafnie wybrane, dostosowane treścią do szkolnictwa zawodowego, *ale skąd je brać?*

Mnie, nauczyciela, nie stać, by sobie kupić dzieła, z których te wyjątki powybierano! A ucznia? Pożal się Boże! Kupi sobie może jeden na klasę, a i toby dobrze było. Szczęśliwy ten kraj, gdzie i t. d.

Czy nie lepiej zostać przy tem, co możliwsze, a mojem zdaniem, więcej odpowiada celowi nauczania języka polskiego? Niech to będzie jednak naprawdę tylko przedmiot ogólnokształcący! Niech młodzież dowie się, że są inne, wyższe naprawdę rzeczywiste wartości ideowe, niż przemysł i handel. Że te dwa ostatnie to tylko środki, a cel życia gdzieśindziej, wyżej.

Są dzieła, posiadające ogromne wartości, które nie wiążą się z handlem i przemysłem, życiem społecznem i obywatelskiem. Trudno. Pozwólcie nam i takie czytać z młodzieżą. Ona tego pragnie, ucieka od szarzyzny życia w sferę ideałów.

Niech w szkole już nauczy się oceniać wartości ducha i materji, niech tu już dowie się, że jedno bez drugiego jest życiowo zerem.

Przytem, przy takiem pojmowaniu nauki języka polskiego łatwiej o podręcznik, lekturę, podczas gdy w drugim wypadku mamy same traktaty, tomy, których zdobycie, zwłaszcza dla czytania tylko wyjątków, byłoby tylko marnotrawstwem.

Uwagi powyższe to tylko materjał do dyskusji. Sądzę, że znajdę oddźwięk u polonistów szkół zawodowych.

J. KOTAS — Cieszyn.

PUNKT ZWROTNY W KRYZYSIE STENOGRAFICZNYM

Kryzys stenograficzny rozpoczął się u nas na pierwszym zjeździe stenografów syst. Gab. - Pol. w Warszawie w r. 1922. Pojawił się tam głos o potrzebie utworzenia nowego systemu sten. lub przeprowadzenia gruntownej rewizji systemu Gab-Pol. Nie zrealizowano tego, gdyż sprawa jeszcze nie dojrzała, na drugim zjeździe w Krakowie w r. 1923 doszło jednak do ujednostajnienia pisowni w systemie Gab.-Pol., co było rzeczą bliższą i łatwiejszą do przeprowadzenia. Sprawę rewizji systemu poruszono obszerniej na trzecim zjeździe w Król. Hucie w r. 1924, poczem poszła w zapomnienie. Przesilenie przeszło w stadjum utajenia, by wybuchnąć ze zwiększoną siłą po roku 1929, wskutek pojawienia się „Polskiego Systemu Stenografji" i „Polskiego Rychłopisu". Obawa przed pojawieniem się dal-

szych systemów sten., któreby mogły rozbić spoistę szkołę Gab. - Pol., dalej także fakt, że w licznych krajach Europy doszło w latach powojennych do jedności systemowej, spowodowały, że i u nas dojrzała myśl, by w Polsce rozpocząć akcję za jednością sten. i powołać do przeprowadzenia tego zadania przedstawicieli wszystkich poważniejszych systemów sten.

Punktem zwrotnym i pomyślnym przejawem w obecnem położeniu sten. u nas jest utworzenie komisji systemowej na zjeździe stenografów w Katowicach, który odbył się w grudniu zeszłego roku. W skład tej komisji wchodzi 30 osób. Komisja ta ma przeprowadzić jedność systemową w Polsce. Przebieg obrad wspomnianego zjazdu był spokojny. W zjeździe wzięli udział reprezentanci wszyskich poważniejszych systemów sten. Komisja rozpocznie swoją działalność w bieżącym roku, który będzie rokiem przełomowym w dziejach sten. pol. Do dojścia do skuku tej komisji przyczyniła się przedewszystkiem uchwała nauczycieli stenografji o konieczności przeprowadzenia jedności systemowej w Polsce, powzięta na pierwszym zjeździe nauczycieli szkół handlowych w Warszawie w grudniu r. 1930, jak i wysiłki red. „Szkolnictwa Zawodowego" inż. Łabęckiego.

Przeprowadzenie jedności systemu nie jest rzeczą prostą. Pierwsze lody zostały już przełamane przez utworzenie komisji, co początkowo natrafiało na pewne trudności. Jak w każdem poczynaniu, tak i w dążeniu do jedności syst. musimy sobie zdawać sprawę z trudności, jakie nas czekają, bo tylko wtedy będziemy je mogli przezwyciężyć. Klecenie kompromisów, sprowadzanie rozbieżności w poglądach na różne zagadnienia stenografji do wspólnego mianownika nie jest rzeczą łatwą. Przedewszystkiem musimy o tem pamiętać, że rozwój stenografji polskiej szedł innemi drogami, niż rozwój stenografji w tych krajach Europy, w których jedność sten. już istnieje. Przeszło wiekowe życie nasze w ramach obcych państw narzuciło nam obce systemy, które mniej lub więcej dobrze spełniały lub spełniają jeszcze dzisiaj swoje zadanie. Systemy te nie rozszerzyły się wNiepodległej Polsce tak, jakby się tego można było spodziewać, biorąc pod uwagę praktyczne znaczenie stenografji. To najlepszy dowód, że te systemy są nam obce, że dla obecnego i przyszłych pokoleń się już nie nadają nietylko ze względów praktycznych, ale także i naro-

dowych, gdyż zawsze będą nam przypominały czasy niewoli. Musimy dążyć do tego, by wynikiem naszej pracy był polski system oryginalny, możliwie lepszy od tych, które pojawiły się w okresie Polski Niepodległej.

Nie będziemy mogli iść drogami, jakiemi zdążały inne narody do jedności syst. Droga tworzenia nowego systemu będzie drogą powolną i żmudną, wybranie jednego zpośród istniejących już systemów wprowadzi nas na drogę krótszą, lecz może wywołać opozycję, mimo istnienia oficjalnej jedności systemowej. Jest jeszcze droga kompromisowego systemu, droga niezbyt szczęśliwa, gdyż systemy kompromisowe mają zwykle sporo mankamentów. Trzeba będzie dobrze się rozpatrzeć przed wejściem na jedną z tych dróg, by nie było potrzeby zawracania i marnowania czasu. Decydującą rolę przy tworzeniu jedności stenograficznej zagranicą odgrywali przedstawiciele zrzeszeń sten. Nasze towarzystwa sten. albo poszły w rozsypkę, lub też są małe i pielęgnują tylko własne systemy, nie okazując zbyt wielkiego zainteresowania sprawami, wychodzącemi poza te systemy, lub też są dopiero w stadjum rozwoju. To też nic dziwnego, że organizowano u nas wpierw zjazdy autorów. Sądzę, że najpoważniejszą rolę powinno odegrać u nas nowo utworzone zrzeszenie nauczycieli i praktyków stenografji. Brak odpowiedniego organu porozumiewawczego może w wielkiej mierze utrudnić pracę, to też trzeba będzie pomyśleć o stworzeniu skromnego choćby kwartalnika, dostępnego dla każdego, kto interesuje się stenografją.

Nie można rzucać hasła: „jedność stenograficzna za wszelką cenę“, gdyż system jednolity będzie służył dziesiątki lat lub dłużej naszemu narodowi, i będzie długie lata widomym świadkiem poziomu naszej kultury sten. Przeprowadzenie tego hasła byłoby zaprzepaszczeniem żywotnych interesów stenografji polskiej. System taki byłby mniej dobry i wywołałby nowe tarcia i nowe walki. Widzimy to na przykładzie Niemiec, gdzie walka systemowa nigdy nie była tak ostra, jak obecnie po wprowadzeninu jedności systemowej.

Korzystną rzeczą jest, że nie mamy za sobą dłuższego okresu ostrej i namiętnej walki systemowej, z jaką spotykamy się często zagranicą. Należy tutaj zaznaczyć, że przeprowadzenie jedności systemowej w latach 20-tych byłoby prawdopodobnie odsunęło od współpracy nad jednością systemową

przedstawicieli mniejszych systemów. Dziś te mniejsze szkoły doszły do pewnego znaczenia, zapewniły swój udział w pracy co daje gwarancję zmniejszenia, względnie zupełnego usunięcia opozycji po ustaleniu jednoliego systemu.

Różnice w naszych poglądach na sprawy sten. powinien wyrównywać świetlany cel, do którego dążymy. Osiągnąć go możemy tylko wspólną pracą i wzajemnemi ustępstwami. Będziemy się musieli wytężać, by w różnych systemach widzieć przedewszystkiem zalety, które należy skojarzyć w jakiś nowy system, możliwie do doskonałego zbliżony. Tylko świadoma swego wielkiego zadania i odpowiedzialności komisja systemowa podoła zadaniu. Oby wszystkich pracowników ożywiała jedna idea, idea ponadsystemowej służby dla dobra naszej stenografji, dla dobra naszej Ojczyzny.

DR. FR. TOMANEK — Lwów.

ORGANIZACJA WYCHOWANIA W SZKOLE HANDLOWEJ

(Tezy referatu wygłoszonego w d. 29. 2. 1932 na ogólnem zebraniu WPP. Dyrektorów i Nauczycieli Szkół Zawodowych w Stowarzyszeniu N. S. Z., z okazji pobytu we Lwowie JWP. W. Adamieckiego, Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w Min. W. R. i O. P.).

I. PROGRAM WYCHOWANIA.

1) Cel ogólny: Wychować młodzież na pełnowartościowych, fachowo wykształconych obywateli Państwa Polskiego. Aby zaś wychować zawodowo, trzeba dążyć do rozbudzenia zamiłowania do wiedzy i pracy praktycznej, oraz zainteresować zagadnieniami bieżącemi z dziedziny gospodarczej, społecznej.

2) Cel szczegółowy: Stopniowo klasa za klasą wszczepiać w młodzież, a następnie pogłębiać i rozszerzać następujące cechy:

I klasa: punktualność, porządek, czystość, prawdomówność, pracowitość, karność, współpraca i współdziałanie oraz współżycie z kolegami, elementarne zasady samorządu uczniowskiego.

II klasa: poszanowanie i ekonomja pracy, poszanowanie dla zawodu handlowego, poczucie odpowiedzialności za swe czyny, poświęcanie się dla drugich, poczucie piękna w życiu.

III klasa: samodzielność, przedsiębiorczość, inicjatywa, postęp, nieustanne doskonalenie się, poszanowanie władz, praworządność, obywatelskość w dziedzinie życia państwowego, społecznego i gospodarczego.

II. PLAN REALIZACJI.

A. Środki ogólne:

1) Wytworzyć w szkole atmosferę pogody, szczerości, zaufania, dobra, prawdy i piękna. Wytwarzać ją musi całe grono, wszyscy bez wyjątku! Zamiast zakazów, stosować raczej nakazy. Do młodzieży ustosunkować się aktywnie, pozytywnie, a nie biernie i negatywnie! Nie ironizować, szydzić, nie wzbudzać uczucia poniżenia. Zawsze traktować młodzież poważnie i z godnością. Starać się również o zewnętrzne warunki pracy, jak jasne, czyste, przyozdobione klasy.

2) Wzbudzać w młodzieży dążność do ideałów, do doskonalenia się, do samoopanowywania się oraz do objektywizacji (zamiast subjektywizacji).

3) Przyświecać własnym, jak najlepszym przykładem zawsze i wszędzie.

B. Środki szczegółowe:

Organami oddziaływania wychowawczego na młodzież na terenie szkoły handlowej mogą stać się następujące jednostki organizacyjne:

1) GMINY KLASOWE, odbywające zebrania co najmniej raz na dwa tygodnie, a dzielące się na Sekcje następujące:

a) samopomocy w nauce (kółka nauczania, dokształcania),

b) samopomocy materjalnej (zbiórki, wkładki, Szkolna Kasa, Kram, Spółki),

c) porządku (ład, czystość, zachowywanie się, dyżury),

d) oświatowa (pogadanki, odczyty, sprawozdania, imprezy, obchody),

e) społeczna (kółka LOOP., Ligi Morskiej, PCKrzyża. Hufców, Harcerzy),

f) sportowa (kółka sportowe, zawody i t. p.).

2) GMINA SZKOLNA, składająca się z dwóch reprezentantów każdej klasy, zbierająca się raz na miesiąc, zdaje sprawę dyrektorowi z działalności gmin klasowych.

3) KOMISJE KLASOWE, czyli nauczycielstwo danej klasy, pod przewodnictwem wychowawcy klasowego zbiera się również raz na miesiąc co najmniej i omawia aktualne sprawy, dotyczące zachowania i postępów danej klasy szkolnej.

4) RADA WYCHOWAWCÓW, składająca się z wszystkich wychowawców klasowych, oraz wychowawcy społecznego, moralnego, fizycznego i lekarza szkolnego, zbiera się co dwa miesiące, aby omówić, co dotychczas zdziałano na terenie klas, zastanowić się nad działalnością i powziąć zamierzenia na przyszłość, celem udoskonalenia swej działalności. (Zawsze na zebraniu Rady Wychowawców powinno się urządzić pogadankę, czy wygłosić referat na temat aktualnych zagadnień wychowawczych).

5) RADA PEDAGOGICZNA, czyli ogólne zebranie wszystkich uczących w danej szkole, odbywa się dwa razy na półrocze, czyli co dwa i pół miesiąca. Ma ona na celu ustalać ogólne zasady wychowania i nauczania dla całej szkoły, na podstawie materjału, uzyskanego drogą współpracy wszystkich poprzednio wymienionych jednostek organizacyjnych.

Lwów, dnia 13. 3. 1932.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

PROTOKÓŁ

z obrad IV Walnego Zjazdu Delegatów Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych

odbytego w dniu 3 kwietnia 1932 r.

Obrady rozpoczęto o godzinie 10.50 przyjmując porządek obrad ogłoszony w numerze 3/IV „Głosu Szkoły Zawodowej".

1. Zjazd otworzył Prezes Stowarzyszenia inż. Aleksander Kapuściński, zaznaczając, że został on zwołany pod kątem widzenia potrzeb wewnętrzno - organizacyjnych, dlatego

też porządek obrad nie przewiduje części reprezentacyjnej. Na przewodniczącego Zjazdu zaproponował prezes Kapuściński — p. dyr. inż. Kosteckiego z Krakowa, co Zjazd przyjął przez aklamację.

Przewodniczący **zaprosił do prezydjum** Zjazdu: p. . Tatarzankę (Łódź), p. M. Madurowiczównę (Poznań), wiz. Dyla (Łódź), dyr. E. Bońkowskiego (Warszawa), inż. Święcickiego (Grudziądz), inż. Tokarskiego (Bielsk), oraz na sekretarzy p. inż. W. Czerwińskiego i p. M. Mokrzyckiego (Warszawa).

2. Zkolei dokonano wyboru następujących komisyj:

a) do Komisji Wnioskowej wybrano: kol. Stadmillerównę, kol. Wyczółkowskiego, kol. Sikorskiego, kol. Kapuścińskiego i kol. Wróblewskiego.

b) do Komisji Budżetowej: kol. Tatarzankę, kol. Deimla, kol. Gładyszewskiego i kol. Silberbacha.

c) do Komisji Wyborczej: kol. Krypską, kol. Gniazdowskiego, kol. Kocota i kol. Wróblewskiego.

3. Protokół z III Walnego Zjazdu Delegatów S. N. S. Z. przyjęto bez czytania z uwagi na to, że był ogłaszany drukiem, a poprawek nie zgłoszono.

4. W imieniu Zarządu Głównego składa sprawozdanie prezes kol. A. Kapuściński, dając treściwe ujęcie prac Zarządu Głównego w czasie ubiegłej kadencji:

a) dłuższe wyjaśnienie daje prezes w sprawie ustawy o ustroju szkolnictwa zawodowego. Stowarzyszenie nie było zaskoczone — mówi Prezes Kapuściński — bowiem uprzednio zagadnienie to było studjowane i rozpatrywane z udziałem innych organizacyj, na całym szeregu konferencyj i posiedzeń z czynnikami rządowemi, które stale zapraszały przedstawicieli Zarządu do obrad nad tem zagadnieniem. Zarząd zorganizował specjalny Komitet Redakcyjny, który przygotował szereg artykułów wysuwających postulaty szkolnictwa zawodowego, jednak wobec biernego stanowiska prasy codziennej, pozytywnych wyników akcja ta nie dała.

Z ramienia Stowarzyszenia brał kol. Kapuściński udział w posiedzeniu Komisji Sejmowej Oświatowej, poświęconem nowej ustawie o ustroju szkolnictwa. Przedstawiciel Zarządu Głównego wypowiedział się za ustawą, która uwzględnia postulaty Stowarzyszenia.

b) W dalszej części sprawozdania omawia Prezes Zjazd Nauczycieli Szkół Technicznych (wykonanie uchwał tego Zjazdu), który odbył się dn. 2 i 3 lutego w Warszawie. Zjazd był bardzo liczny: 59 miast było reprezentowanych. Na Zjeździe wygłosił p. Wiceminister Pieracki referat o ustroju szkolnictwa. Zjazd uchwalił jednogłośnie poprzeć reformę ustroju szkolnictwa. W celach propagandowych urządzono z okazji Zjazdu wystawę szkolnictwa zawodowego, która początkowo pomyślana była jako ogólnokrajowa, lecz brak funduszów, stanął temu na przeszkodzie i z konieczności ograniczono się do terenu Warszawy. Wystawę zwiedziło około 16 tysięcy osób w ciągu 5 dni. Zainteresowanie było bardzo duże, niektóre eksponaty sprzedano nawet do Estonji. Ogólnie więc impreza ta udała się i przyczyniła się znacznie do propagandy szkolnictwa zawodowego.

c) Propaganda organizacyjna skupiła się około zjednoczenia całego nauczycielstwa szkół zawodowych w Stow. N. S. Z. W tej dziedzinie poczyniono postępy w akcji organizowania nowych Kół. Akcja ta daje pozytywne wyniki zwłaszcza na Śląsku, gdzie zawiązano kilka nowych Kół, także udało się ożywić Koło w Białymstoku.

d) Zorganizowano Kasę Pożyczkowo - Oszczędnościową, która ma na celu niesienie pomocy materjalnej członkom Stowarzyszenia w postaci krótkoterminowych pożyczek.

e) Ponieważ celem Stowarzyszenia jest między innemi zakładanie własnych szkół, Zarząd Główny założył Szkołę Handlową dla Dorosłych.

Plan pracy na rok następny:

1) prace propagandowe mają objąć: a) organizowanie nowych terenów. Zarząd Gł. ma zamiar w związku z Organizacją Zarządu Okręgowego na Śląsku, przystąpić do rozważań nad przygotowaniem sprawy organizacji innych okręgów.

b) Zarząd Gł. prosił o pełnomocnictwo do przeprowadzenia rokowań celem połączenia z naszą organizacją — Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych; c) przygotowanie Zjazdu nauczycieli szkół dokształcających, d) przygotowanie Zjazdu nauczycieli szkół żeńskich, e) zabiegi około wypełnienia ram ustroju szkolnic-

twa zawodowego nadanych przez ustawę, która obowiązywać będzie od 1. VII. 1933 r.

Akcję tę wyobraża sobie Zarząd Główny pod kątem ścisłej i lojalnej współpracy z Ministerstwem Oświecenia nie dla zaspokojenia naszych ambicyj lecz dla udoskonalenia szkolnictwa zawodowego do takiego poziomu, aby stało się ono najbardziej użytecznem dla rozwoju narodu i państwa polskiego.

Praca ta nie będzie łatwa, nie wolno nam jednak uchylać się od niej. O materjał do pracy tej będziemy się zwracali do naszych Kół i Sekcyj, bowiem zagadnienia te wymagają materjału rzeczowego, przemyślanego i programowego.

B. Kol. inż. K. Milicer przedkłada sprawozdanie kasowe czytając poszczególne pozycje wydatków i dochodów wg. preliminarzy w Nr. 3/IV „Głosu Szkoły Zawodowej" str. 116 — 118.

Z gorącym apelem zwraca się do zgromadzonych, aby rozpowszechniali sprzedaż „Pamiętnika z I Zjazdu Handlowców", podkreślając, że Tydzień Propagandy kosztował drogo, jednak akcja ta zrobiła swoje, bowiem od tego czasu daje się zauważyć żywsze zainteresowanie społeczeństwa sprawami szkolnictwa zawodowego.

C. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. dyr. Bońkowski. Komisja stwierdziła, że księgowanie obrotów odbywało się w należytym porządku i że stan kasy i lokaty odpowiadały przedstawionym wyciągom bankowym i gotówce w kasie.

Następnie zarządza Przewodniczący 10-minutową przerwę.

5. Po przerwie rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu.

Kol. inż. St. Kluźniak zabiera głos w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o ustroju szkolnictwa i uważa, że Stowarzyszenie powinno się zająć tą sprawą, a Zarząd Główny podjąć akcję nad jej przyśpieszeniem.

Kol. inż. L. Polanowski przemawia w imieniu Sekcji Technicznej i zaznacza, że sprawozdanie Zarządu jest zbyt optymistyczne, szczególnie co do przechodzenia absolwentów szkół zawodowych do liceów. Mówca porusza sprawę znacz-

nych strat materjalnych, jakie poniosło nauczycielstwo szkół zawodowych wskutek zarządzeń kryzysowych — niewspółmiernie do innych pracowników. Należałoby wyjednać ulgi kolejowe dla nauczycieli. Zarząd Główny wykazał za małą styczność z kołami i sekcjami na prowincji. Mówca zarzuca, że Stowarzyszenie wykazuje za małą propagandę, na dowód czego przytacza, że o Zjeździe nie było wzmianek w pismach. Dalej zarzuca kol. Polanowski nieprzejrzystość sprawozdania kasowego i zaleca, aby Głos Szkoły Zawodowej dążył do samowystarczalności.

Odpowiedzi udzielił kol. prezes Kapuściński, przyznając, że poczynania Zarządu cechował optymizm; szkoła zawodowa jest kosztowna i dlatego nie może służyć jako szczebel do dalszego kształcenia się, a musi przygotowywać przedewszystkiem do zawodu. Straty na obniżkach pensyj powstały przez skasowanie dodatków specjalnych, które wszyscy pracownicy państwowi stracili. Zarząd Główny w wielu wypadkach interwenjował w M. W. R. i O. P., lecz ze względu na zły stan finansowy — bezskutecznie. Stowarzyszenie urządzało Zjazd, wystawę i inne imprezy, na które zapraszało wszystkie szkoły.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej uchwalono absolutorjum dla Zarządu Głównego, a na wniosek kol. M. Mokrzyckiego — podziękowanie Zarządowi Głównemu za pracę.

6. Przystąpiono do wyboru członków Zarządu. Na wniosek Komisji Wyborczej wybrano do Zarządu Głównego: kol. kol. Tarnowską, Młynarskiego, Kluźniaka i Pietraszka. Na zastępców kol. kol.: Lazarka, Czerwińskiego, Assbury'ego. Wróblewską i Osuchównę.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. kol. Trębickiego, Beńkowskiego i Wizego, a na zastępców kol. Koronkiewicza i Krypską.

Do Komisji Rozjemczej: kol. kol. Tatarzankę, Kosteckiego, Bobrową, Silberbacha i Koronkiewicza, na zastępców: kol. kol. Podmiotkę, Gniazdowskiego i Twardowskiego.

7. Kol. Koronkiewicz stawia wniosek, aby sprawę zatwierdzenia regulaminu Komisji Rozjemczej przekazać Pełnemu Zarządowi Głównemu. Wniosek przyjęto.

W imieniu Komisji Budżetowej przemawia kol. Deimel i proponuje zająć się sprawą rozsprzedaży pamiętnika ze Zjazdu Naucz. Szkół Handlowych Izbom Handlowym i różnym intystucjom, a następnie proponuje przyjęcie preliminarza przedstawionego przez Zarząd Główny, z następującemi zmianami: Wpływy, przewidziane w preliminarzu na sumę zł. 15860 — podnieść do sumy 17160, — ze względu na spodziewany rozwój Stowarzyszenia. Następnie pozycje c. d, e wydatków skumulować do sumy zł. 3350 — i przeznaczyć na wydatki sekretarjatu wg. uznania Zarządu Głównego. Sumę zł. 6750 — jako wydatek Zarządu Głównego na wydawnictwo „Głosu" powiększyć, o ile na to pozwolą zasoby Stowarzyszenia.

8. Kol. K. Wróblewski referuje wnioski, przekazane przez Pełny Zarząd Główny Komisji Wnioskowej Zjazdu i rozpatrzone przez nią.

Walny Zjazd przyjął następujące wnioski Kół:

Koło Łódzkie:

1. Zarząd Koła Łódzkiego stawia wniosek o utworzenie Sekcji Głównej Dyrektorów i poczynienie starań, aby przy Kołach gdzie jest większe skupienie szkół zawodowych, powstały sekcje o tym charakterze.

Sekcja Główna ułatwi: a) porozumiewanie się w sprawach, związanych z dzisiejszą organizacją szkolnictwa zawodowego, b) zbieranie materjałów dla opracowania wskazówek metodyczno - dydaktycznych, c) nawiązywanie stosunków pomiędzy szkołami w różnych ośrodkach gospodarczych.

2. Zważywszy, iż podstawą ekspansji gospodarczej Polski jest nasz dostęp do morza i że sprawa gruntownego poznania zagadnień handlu morskiego powinna być jak najszerzej uwzględniana przy dokształcaniu nauczycielstwa szkół zawodowych wszelakich typów, Zebranie Walne Oddziału Łódzkiego w dn. 4. III. 32 r. stwierdza konieczność zorganizowania w lipcu b. r. w Gdyni lub najbliższej okolicy nad morzem kursu dwutygodniowego dla tychże nauczycieli, którzy oprócz zapoznania się z aktualnemi wskazówkami metodyczno - dydaktycznemi i ogólno - państwowemi, mogliby wtajemniczyć się w technikę handlu morskie-

go *i organizację urządzeń portowych*; praca kursu mogłaby zainteresować przedewszystkiem nauczycieli geografji gospodarczej, nauki o handlu i towaroznawstwa. jak również i innych przedmiotów handlowych.

3. Zarząd Główny poczyni starania u Władz Szkolnych, by te urządziły dwa kursy dokształcające dla nauczycieli handlowców, uczących przedmiotów zawodowych, jeden w lipcu, drugi w październiku. Kursy będą dwutygodniowe, pierwszy dla zapoznania się z dydaktyką i metodyką przedmiotów handlowych, wykłady należałoby uzupełnić wycieczkami do firm handlowych i przemysłowych. Drugi kurs winien objąć sprawy wychowawcze i zapoznać słuchaczy z wymogami Władz w związku z wychowaniem państwowem.

4. W związku z nowemi wymaganiami wychowawczemi i programowemi, stawianemi obecnie szkołom zawodowym żeńskim, Zarząd Koła Łódzkiego zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego, aby w porozumieniu z czynnikami miarodajnemi zorganizował w najbliższym czasie kilkotygodniowe kursy dokształcające dla nauczycieli i instruktorów szkół zawodowych żeńskich.

Koło Poznańskie:

5. Zarząd Główny poczyni starania w M. W. R. i O. P., by okólnik M. W. R. i O. P. Nr. 3 z dn. 9. I. 32 r. (II. S. — 22099/31) normujący wynagrodzenie członków maturalnych Komisyj Egzaminacyjnych w szkołach średnich ogólnokształcących został zastosowany także i w szkołach zawodowych dla członków komisyj egzaminów końcowych.

6. Zarząd Główny poczyni kroki dla zorganizowania i skupienia wszystkich nauczycieli szkół zawodowych jedynie w naszem Stowarzyszeniu.

Koło w Bielsku (Śląsk).

7. Sprawa ustroju szkolnictwa zawodowego i współpracy Zarządu Głównego z Kołami prowincjonalnemi: „Wobec tego, że przeważna część zrzeszonych kolegów nie miała możności wypowiedzenia się w sprawie nowego ustroju szkolnictwa zawodowego, winien Zarząd Główny dołożyć wszelkich starań, by *przed wejściem w życie rozporządzeń wykonawczych do ustawy ramowej zostały wezwane do współpracy jak najszesze*

warstwy nauczycieli szkół zawodowych“.

8. Sprawa funduszu pośmiertnego: „Zarząd Główny winien jest jak najenergiczniej przeprowadzić sprawę funduszu pośmiertnego z rozszerzeniem go na wszystkich członków Stowarzyszenia“.

9. By uczniowie dojeżdżający różnych kursów, prowadzonych przy państwowych szkołach zawodowych mogli korzystać ze zniżki kolejowej, przewidzianej dla szkół na czas trwania kursu.

10. Dla nauczycieli szkół zawodowych, którzy nie korzystają z 50% zniżki kolejowej, wyjednać te same prawa przy przejazdach kolejowych, jakie posiadają uczniowie (Wniosek zmodyfikowany przez kol. dyr. Bońkowskiego).

11. By M.W.R. i O. P. nie stosowało rozporządzeń kryzysowych do szkół zawodowych i dokształcających, a szczególniej na kresach przy otwieraniu klas z powodu braku wymaganej ilości uczniów.

Koło Jarosławskie.

12. O ulgi kolejowe dla naukowych wycieczek szkolnych, Koło Jarosławskie przypomina swój zeszłoroczny wniosek o poczynienie przez Zarząd Główny starań w Min. Komunikacji, mających na celu poruszenie tak ważnego zagadnienia, jak wydatniejsze niż dotychczas ulgi kolejowe dla naukowych wycieczek szkolnych. Sprawa jest tem aktualniejsza, że w dobie obecnego kryzysu, jaki przeżywa całe społeczeństwo, a z niem rodzice młodzieży i co ważniejsze, i druga strona t. j. przedsiębiorstwo kolejowe, w interesie obu stron leży załatwienie tej palącej kwestji ku obopólnej korzyści. Wysuwamy wniosek o udzielenie przez Ministerstwo Komunikacji ulgi 75% i rozciągnięcie jej na pociągi również pośpieszne, oraz by nauczyciele szkół komunalnych, społecznych i kontraktowi nauczyciele szkół państwowych mogli korzystać z ulg kolejowych przynajmniej w takiej mierze, co uczniowie tychże szkół.

13. Sprawa gmachów szkolnych na letniska dla nauczycieli i ich rodzin. Koło Jarosławskie prosi Zarząd Główny o zwrócenie się do władz szkolnych, aby nauczycielom dozwolone było ko-

rzystać bezpłatnie z pomieszczeń szkolnych w uzdrowiskach i po wsiach.

Koło w Kalwarji Zebrzydowskiej.

14. Poleca się Zarządowi Głównemu poczynienie starań o podtrzymanie szkół podhalańskich, które są konieczne dla miejscowych przemysłów ogólnych i ludowych regjonalnych.

Koło w Rzeszowie.

15. O ulgi kolejowe dla absolwentów szkoły. Opiekując się w myśl nowych zadań szkoły absolwentami, szkoła niejednokrotnie zmuszona jest wysyłać ich do odległej miejscowości na praktykę. Ponieważ absolwenci szkół zawodowych rekrutując się ze sfer niezamożnych, nie mogą często ponieść kosztów dalekich podróży, należy poczynić starania o przyznanie absolwentom szkół zawodowych w ciągu trzech lat od ukończenia szkoły prawa korzystania z ulg kolejowych jako bezrobotnym.

Wniosek Sekcji Technicznej.

16. Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny, by na podstawie nowej ustawy o organizacji szkolnictwa zajął się przedłożeniem czynnikom miarodajnym projektów statutów szkół zawodowych.

17. Walny Zjazd upoważnia Zarząd Główny do wszczęcia pertraktacyj ze Stowarzyszeniem Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych w Poznaniu, celem doprowadzenia do fuzji ze Stow. Naucz. Szkół Zawodowych, bez uszczerbku materjalnego dla naszego Stowarzyszenia.

Wnioski Sekcji Szkół Zawodowych Żeńskich.

1. Uchwalono dążyć w szkołach zawodowych żeńskich do zwiększenia zainteresowania uczennic pracą zawodową, przez uwzględnienie przy nauce zawodu szeregu zagadnień praktycznych, związanych z interesami rzemiosła w danym ośrodku.

2. W nauczaniu zawodu należy stosować metodę, któraby stawiała uczennice wobec całości zagadnienia, nie zaś jego szczegółów oraz pozwalałaby uczennicy zdawać sobie w każdej chwili sprawę z celowości pracy.

3. Zebrani przyjmują tezy referatu p. inż. Laskowskiej, które brzmią: „W nauczaniu gospodarstwa domowego i rze-

miosła bywa obecnie stosowany tok lekcji Herbartystów. Z punktu widzenia dzisiejszej pedagogiki i psychologji właściwszy byłby tok Deweya, jako odtwarzający naturalny bieg myślenia. Demonstracja, która jest nieodzowną w nauczaniu przedmiotów, w których technika pracy odgrywa zasadniczą rolę, daje się wprowadzić do lekcji o toku Deweya w momencie, gdy uczennice odczują jej potrzebę wskutek zetknięcia się z trudnością.

4. Zebrani polecają Sekcji Głównej Żeńskiej, aby skierowała uwagę Sekcyj Żeńskich S. N. S. Z., na konieczność zdobywania i tworzenia praktyk zawodowych oraz ich kontrolowania, bez względu na przyszły ustrój szkolnictwa. Praktyka przeprowadzona celowo, w środowisku, odpowiadającem racjonalnym warunkom pracy i pod kontrolą jest koniecznem dopełnieniem wykształcenia zawodowego. Czas, w którym praktyka musi mieć miejsce, zależy od typu szkoły.

W sprawie ogólnokrajowego zjazdu nauczycielstwa szkół zawodowych żeńskich:

5. Sekcja Żeńska Główna zwoła w okresie świąt Wszystkich Świętych b. r. zjazd, którego zadaniem będzie rewizja pracy na terenach szkół zawodowych żeńskich za okres 1918 — 1931.

6. Sekcja Główna przeprowadzi ankietę w sprawie kwestyj, jakie należy poruszyć na zjeździe, wysuwając w tej ankiecie od siebie pewne propozycje.

7. Zebrani wzywają Sekcję Główną do poczynienia u Władz odpowiednich starań celem stworzenia w pierwszym rzędzie krótkoterminowych kursów dla nauczycielek zawodu, a następnie Instytutu Dokształcania Nauczycielstwa Szkół Zawodowych.

8. Koła podejmują się wpłacić jednorazowo złotówkę od każdego członka, pracującego na terenie szkół gospodarczych na pokrycie ewentualnego deficytu zeszytu kwietniowego „Głosu Szkoły Zawodowej", poświęconego szkołom gospodarczym.

Wnioski Sekcji Instruktorów.

Zarząd Główny poczyni starania u Władz miarodajnych:

1. o zachowanie dla instruktorów VIII kategorji płac z prawem awansu do VI-ej włącznie.

2. o dopuszczenie nauczycieli rzemiosł do rad pedagogicznych szkół technicznych.
3. o ustalenie przez Departament III minimum wycieczek do fabryk i instytucyj z udziałem instruktorów.
4. o niepomijanie instruktorów przy ewentualnem opracowywaniu programów.

Kol. A. Kapuściński proponuje, aby następny Zjazd odbył się w Krakowie lub w Katowicach.

Kol. Koronkiewicz stwierdza, że wobec znacznych kosztów, związanych z organizacją Zjazdu poza Warszawą, nie należy przesądzać już dziś tej sprawy, a przekazać ją Pełnemu Zarządowi Głównemu. Wniosek przyjęto.

Kol. inż. Bobrowa zwraca się z apelem do szkół prywatnych, aby sprawę norm wpisów potraktowały w myśl uchwał Komisji Norm.

Po dyskusji nad wnioskami Sekcji Instruktorów i po ich przyjęciu przewodniczący zamknął Zjazd.

REJESTRACJA KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

Do rejestru Spółdzielni R. S. XII. 1598 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 30 marca 1932 roku wciągnięto następujące zgłoszenie: „Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Nauczycieli Szkół Zawodowych, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie". Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Al. Jerozolimskie 47 m 10. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami i prócz tego dalszą kwotą równającą się dziesięciokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi 1) udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych, oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 4 niniejszego paragrafu, 2) redyskonto weksli, 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi, 4) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie, ich związki lub Centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego, 5) przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne,

oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 4 niniejszego paragrafu, 6) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych, 7) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych. Następujące czynności może Spółdzielnia wykonywać tylko dla swych członków: wydawanie przekazów, czeków,akredytyw, dokonywanie wpłat i wypłat w granicach Państwa, odbiór wpłat na rachunek osób trzecich oraz inkaso weksli i dokumentów. Pożyczki mogą być udzielane tylko członkom spółdzielni. Wysokość udziału 10.— złotych, płatnych jednorazowo przy przystąpieniu do Spółdzielni. Do Zarządu wybrani zostali: Wacław Wyczółkowski, Ząbkowska 40, Marjan Mokrzycki, Marszałkowska 85 i Marja-Olena Dąbrowska, Krasińskiego 16, wszyscy z Warszawy. b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Głos Szkoły Zawodowej". d) Zarząd składa się z trzech członków. Dla ważności zobowiązań Spółdzielni potrzeba podpisów conajmniej dwóch członków Zarządu. Korespondencję zwykłą podpisuje jeden z członków Zarządu. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmy. e) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć oraz decydowanie w przedmiocie nabywania,i zbywania nieruchomości należy do kompetencji Walnego Zgromadzenia. Zatwierdzenia Rady Nadzorczej wymagają uchwały Zarządu w sprawach dotyczących: 1) nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości, 2) zaciągania przez Spółdzielnię pożyczek, 3) lokowania zbywających funduszów. Warszawa, dnia 30 marca 1932 roku, Sąd Okręgowy, Wydział IV-ty.

WYSTAWA SZKOLNA W LUBLINIE

REDAKCJA OTRZYMAŁA NAST. KOMUNIKAT, Z PROŚBĄ O OGŁOSZENIE:

Towarzystwo Popierania Kształcenia Zawodowego w Lublinie organizuje Wystawę prac uczniów i uczennic szkół zawodowych, w której udział weźmie 30 szkół męskich i żeńskich z terenu wojew. Lubelskiego i Wołyńskiego. Celem Wystawy jest popularyzowaie kształcenia zawodowego oraz przedstawienie w tym celu prac i rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Ponieważ wspomniane województwa mają w swoim obrębie ziemie kresowe, przeto chcielibyśmy widzieć zainteresowanie temi ziemiami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej — tem więcej, że Wystawa ta będzie nietylko pokazem prac uczniowskich, ale i sprawozdaniem z dotychczas poczynionych wysiłków w ciągu 12 lat niepodległości Polski. Chcąc tedy trafić do wszystkich grup społecznych, przesyłamy materjał, dotyczący tej Wystawy z prośbą o łaskawe wykorzystanie na

łamach poczytnego psma w formie artykułów, czy też komunikatów bezpłatnie umieszczonych w m-cu kwietniu i maju 1932 r.

Ponieważ Komitet Wystawy pragnie zebrać materjał do sprawozdania, przeto uprzejmie prosimy o łaskawe przesłanie nam tych numerów, w których zostaną umieszczone artykuły lub komunikaty o Wystawie.

W oczekiwaniu przychylnego załatwienia naszej prośby pozostajemy

z poważaniem
Za Komitet Wystawy **Misorski.**

ZBIOROWA WYSTAWA SZKÓŁ ZAWODOWYCH Z TERENU WOJEWÓDZTW LUBELSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO.

Towarzystwo Popierania Kształcenia Zawodowego w Lublinie, kontynuując swe prace w kierunku propagandy szkolnictwa zawodowego, organizuje przy czynnym współudziale Izby Przemysłowo-Handlowej, Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych i Lubelskiej Izby Rzemieślniczej w czasie od 22 — 31 maja 1932 r. Zbiorową Wystawę Szkół Zawodowych z terenu Wojew. Lubelskiego i Wołyńskiego. Wystawa odbędzie się w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej przy ul. Spokojnej 19 i czynna będzie w godz. od 9 — 19-ej.

Protektorat nad Wystawą objął Komitet Honorowy w osobach WWPP. Wojewody Lubelskiego, Wojewody Wołyńskiego, Kuratora Okr. Szkolnego Lubelskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, Prezesa Woj. T-wa Org. i Kół. Roln. w Lublinie, Prezesa Woj. T-wa Org. i Kół. Roln. w Łucku, Prezesa Izby Przemysłowo-Hadlowej w Lublinie, Prezydenta Izby Rzemieślniczej w Lublinie, Prezydenta Izby Rzemieślniczej w Łucku oraz Kierownika Zarządu m. Lublina.

Udział swój w Wystawie zgłosiły następujące 34 szkoły zawodowe: rolnicze męskie i żeńskie w Biłgoraju (Teodorówka), Dęblinie, Kijanach, Krasieninie, Komarówce Podl., Krasnymstawie, Nałęczowie; Sitnie oraz Wiśniowcu na Wołyniu, rzemieślniczo przemysłowe w Biłgoraju (Komun.), Chełmie (Państw.), Lublinie (im. St. Syroczyńskiego), Kazimierzu Dol. (Rzem. Budowl.), Siedlcach (im. St. Staszica), Skrobowie, Zamościu (Ordyn. Zamoj.), Kostopolu (Pow. Zw. Kom.), Równem (T-wa Szerz. Pracy Zaw. i Roln. wśród Żyd.), Wiśniowcu (Sejmiku Krzemieniec.), Włodzimierzu Woł. (P. M. S.) i Zdołbunowie; techniczne: Szk. Budownictwa w Lublinie, Państwowa Szkoła Miernicza i Drogowa w Kowlu, Szkoła Ogrodnicza w Lublinie; szkoły żeńskie: Zw. Pracy Obywat. Kobiet w Hrubieszowie, Państw. Szkoły Przem.-Handl. w Lublinie, Przem.-Handl. w Krasnymstawie, Przem. P. M. S. w Zamościu; szkoły handlowe: Państw. w Chełmie, Zgromadzenia Kupców w Lublinie, Koedukacyjna w Międzyrzecu, Koedukacyjna P. M. S. w Zamościu, T-wa Szerzenia Ośw. Handl. wśród Żydów w Równem, Koeduk. Handl. w Parczewie.

Reprezentowane będą niżej wymienione działy: a) eksponaty z działu tkackiego, roboty ręczne z działu bieliźniarstwa, haftu i eksponaty z działu krawieckiego; b) przetwory owocowe, warzywne i t. d., drób; c) meble, beczkowozy, drabiny, toporki i inne przybory strażackie, wyroby sporowe (narty, sanki, łódki i t. d.), modele i rysunki z zakresu nau-

ni stolarstwa i modele konstrukcyjne, eksp. z zakresu rzeźbiarstwa; d) eksp. z zakr. ślusarstwa zam. i zdobn., narzędzia i pomoce warszt., obrabiarki i narzędzia rolnicze; e) prace introligatorskie; f) pokazy kuchni, pracowni krawieckiej i bieliźniarskiej; g) pokaz wzorowego kantoru handlowego; h) dział podręczników, map, pomocy naukowych i ćwiczeń uczniowskich; j) tablice graficzne, wykresy statystyczne i fotografje; j) dział psychotechniczny; k) dział sprzedaży eksponatów oraz wzorowy sklep z działami galanteryjnym, bławatnym, spożywczym, materjałów piśmiennych i drogeryjnym, wreszcie 1) dział pracy wychowawczej w szkolnictwie zawodowem.

W czasie Wystawy wygłoszony zostanie szereg prelekcyj n. t. szkolnictwa zawodowego oraz wyświetlane będą filmy i przezrocza.

Pozatem odbędzie się szereg imprez atrakcyjnych, jak popisy sportowe, Święto Pieśni, przedstawienie operetki narodowej „Wiesław", koncerty orkiestr szkolnych i t. d.

Na terenie Wystawy zorganizowana zostanie kawiarenka, zainstalowany aparat filmowy i radjo.

Wstęp na Wystawę wynosić będzie 30 gr., dla młodzieży i uczestników wycieczek — 10 gr.

Komitet Wystawy zapewnił uczestnikom wycieczek tanie noclegi i posiłki. Wycieczki, przybywające do Lublina celem zwiedzenja Wystawy, korzystać będą z ulg, przyznanych przez władze kolejowe. Informacyj wszelkich udzielać będzie Biuro Informacyjne Wystawy na dworcu kolejowym w Lublinie.

W chwili obecnej informacyj udziela Sekretarjat Komitetu Wystawy: Lublin, ul. Szopena 3, tel. 7-23 w godz. od 8 — 15-ej.

W związku z Wystawą Tow. Pop. Kształc. Zawodow. wydaje drugi z kolei Informator o szkołach zawodowych z terenu wojew. Lubelskiego i Wołyńskiego oraz artystycznie wykonany plakat propagadowy.

Szkoły wyróżnione na Wystawie otrzymają artystyczne dyplomy.

Mając na uwadze wycieczki z poza Lublina i dalszych ośrodków Polski, Komitet Wystawy przygotował miejsca na noclegi, zapewnił tanie i obfite obiady w cenie 80 gr. do 1 zł. i organizuje na dworcu kojowym biuro informacyjne. Specjalnie uproszeni przewodnicy oprowadzą wycieczki po starym grodzie, bogatym w pamiątki historycze, pokazując zwiedzającym:

1) Zamek Królewski z ciekawą pod względem architektonicznym kaplicą, 2) Katedrę, 3) Bramę Krakowską, Grodzką, Trybunalską, 4) Trybunał, 5) miejsca znane z legend w historji polskiej, 6) dom, w którym ujrzał światło — Wincenty Pol, 7) Muzeum, 8) Pomnik Unji Lubelskiej, 9) ślady prac Władysława Jagiełły — jak kościół Wizytkowski, 10) Uniwersytet i t. p.

SEKCJA PSYHOLOGICZNO - PROPAGANDOWA KOŁA KATOWICKIEGO S. N. S. Z.

Powodowany troską o należyte i najbardziej celowe wykorzystane zdolności młodzieży szkolnej na terenie Śląska, oraz celem zapobieżenia marnowaniu sił młodzieży w szkołach zawodowych, Zarząd Katowickiego Koła St. N. S. Z. powołał do życia Sekcję, której głównem za-

daniem byłoby opracowanie metod (przy współpracy specjalistów) najbardziej celowej selekcji przy doborze uczniów, oraz opracowanie planu propagandy szkolnictwa zawodowego wśród miejscowego społeczeństwa celem uświadomienia o pożytkach i o trudnościach szkolnictwa zawodowego.

Przewodniczącym Sekcji obrany został kol. W. Gorzechowski, sekretarzem — kol. Dr. L. Goldscheider.

Zarząd tej nowej Sekcji zwraca się z uprzejma prośbą do ogółu Nauczycielstwa szkół zawodowych o nadsyłanie danych, dotyczących następujących zagadnień:

1) jakie metody bywają stosowane w poszczególnych szkołach zawodowych przy doborze uczniów (rodzaje egzaminów, badania psychotechniczne i t. p.);

2) jaki procent zgłaszających się kandydatów odpada przy egzaminach wstępnych;

3) jaki procent (przeciętnie) uczniów, przyjętych na kursy pierwsze kończy szkołę w normalnym przeciągu czasu, a jaki z opóźnieniem, spowodowanem repetowaniem kursów;

4) jaki procent uczniów bywa wydalony z poszczególnych kursów jako nie nadających się do danej szkoły, i ilu z tego przechodzi do innych szkół;

5) jaki procent występuje dobrowolnie z poszczególnych kursów;

6) czy szkoła prowadzi obserwacje psychologiczne nad poszczególnemi kursami, i jakie są ewentualne rezultaty;

7) jaki jest ogólny poziom intelektualny młodzieży w danej szkole;

8) jakie środki zaradcze proponowaliby poszczególni pp. Koledzy w celu zmniejszenia ilości wydaleń i podniesienia wartości materjału zgłaszającego się do szkół zawodowych.

Łaskawe informacje upraszamy kierować na ręce kol. Wiesława Gorzechowskiego, Katowice Śl. Techn. Zakłady Naukowe, ul. Krasińskiego 3.

SPRAWOZDANIE Z DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI SEKCJI TECHNICZNEJ KOŁA WARSZAWSKIEGO, WYBRANEGO NA WALNEM ZEBRANIU W DN. 28 LUTEGO 1932.

Zarząd Sekcji stanowią: Przewodniczący: kol. dyr. M. Pietraszek, sekretarz: kol. Polanowski, członkowie: kol. dyr. Wolski, kol. Ligęza, kol. Czerwiński. zastępcy: kol. dyr. Kluźniak, kol. Łazarek.

Zarząd odbył trzy posiedzenia: w d 9, 16 i 23 marca. Dla zdobycia funduszów potrzebnych na pokrycie wydatków, związanych z działalnością Sekcji, Zarząd opodatkował się kwotą zł. 33 miesięcznie. W dążeniu do ciągłego kontaktu z członkami postanowiono wydawać biuletyn, informujący o wszystkich poczynaniach Zarządu, o wynikach pracy, o referatach i t. d.

W trosce o należyty rozwój S. N. S. Z. Zarząd opracował szereg wniosków na IV Walny Zjazd Delegatów, a mianowicie: 1) o rozszerzeniu działu sprawozdawczego w Głosie S. Z., 2) o ustaleniu sposobu wyboru Komitetu Redakcyjnego Głosu i o obowiązku powołania doń przed_

stawicieli Sekcji, 3) o wdrożenie starań w sprawie zmiany przestarzałych przepisów administracyjno-technicznych dla szkół zawodowych, 4) o utworzeniu komisji bibljograficznej, 5) o organizacji życja towarzysko-klubowego: 6) o przepisach wykonawczych do ustawy o reformie szkolnej, 7) o utworzeniu Kasy Pogrzebowej. Poza tem postanowiono wziąć udział w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Gł. oraz poczynić starania o zawiązanie **Sekcji Głównej Szkół Zawodowych Technicznych.**

Na czele swoich zadań postawił Zarząd należyte i owocne zorganizowanie pracy bieżącej. W tym celu opracowano program przyszłej działalności i rozdzielono pomiędzy członków Zarządu troskę o wypełnienie poszczególnych punktów uchwalonego programu, którego realizacji postanowiono dokonać w dwóch kolejnościach. W pierwszej kolejności ma być opracowana bibljografja szkolnictwa zawodowego w Polsce od r. 1916 do 1930. Pracy tej podjął się kol. dyr. Wolski i w rezultacie zgłosił referat na 13. IV. Następnie zorganizuje się szereg referatów z dziedziny celów i metodyki nauczania szeregu przedmiotów wykładanych w szkołach technicznych. Są dane, że odpowiedni wykład wstępny, dotyczący nowoczesnych metod nauczania młodzieży dorastającej, wygłosi Prof. Uniw. W. B. Nawroczyński, wybitny pedagog polski. Czynione są również starania o referat w sprawie metodyki nauczania matematyki. Referenci wyrazili zasadniczą zgodę. Następnie S. T. przystępuje do opracowania rozporządzeń wykonawczych (projektu) do ustawy szkolnej, czego podjął się kol. dyr. Kluźniak. Kol. dyr. Pietraszek obiecał zorganizować (w przyszłym roku szkolnym) informacje dla młodzieży o celach poszczególnych szkół i o widokach poszczególnych zawodów. Zarząd pragnie wyzyskać w tym kierunku radjo. Wspólnemi siłami ma być wzmożona propaganda wśród członków z zachętą do współpracy i interesowania się poczynaniami S. T. oraz propagandę prasową, mającą na celu spopularyzowanie szkolnictwa zawodowego. Wreszcie za pośrednictwem kol. Lazarka zarząd stara się o utworzenie stałej wystawy szkolnictwa zawodowego technicznego bądź w Muzeum Narodowem, bądź w Muzeum Techn. lub wreszcie Pedagogicznem.

W drugiej kolejności nastąpi organizacja odczytów dla starszej młodzieży szkół technicznych, opracowanie podstaw organizacji kursów dokształcających dla absolwentów szkół zawodowych i opracowanie sposobów wyszukiwania i organizacji praktyk wakacyjnych.

Zarząd uświadamia sobie trudności, jakie napotka przy realizowaniu tylu spraw, liczy jednak na szeroką pomoc wszystkich Kolegów i usilnie prosi o zgłoszenia do współpracy pod adresem kol. sekretarza L. Polanowskiego, Państw. Szkoła Chemiczna, Warszawa, Hoża 88, tel. 384-02.

SEKCJA GŁÓWNA SZKÓŁ ZAWODOWYCH TECHNICZNYCH.

Komunikat 1.

Uchwałą delegatów szkół technicznych z d. 2. IV. r. b. zawiązana została **Sekcja Główna Szkół Zawodowych Technicznych.** Akces zgło-

siły Sekcje Techniczne Koła Warszawskiego, Krakowskiego i Poznańskiego. Delegat Koła Bielskiego zapowiedział przystąpienje jmjenjem grona techników tamtejszego Koła. Postanowiono zaprosić do współpracy Sekcję Techniczną Koła Śląskiego w Katowicach i dążyć do utworzenia sekcyj technicznych we Lwowie, Wilnie, Łodzi, Bydgoszczy, Grudziądzu oraz w innych ośrodkach.

Sekcja Główna skieruje swą działalność przedewszystkiem na sprawy zawodowe, natomiast sprawy stanowe nauczycielstwa szkół zawodowych technicznych pozostaną nadal w sferze działalności Głównego Zarządu S. N. S. Z.

Zastanawiając się nad szczegółowym programem prac, zebrani uznali celowość programu Sekcji Technicznej Koła Warszawskiego. Poszczególne sekcje wybiorą z niego odpowiadające im projekty, opracują je samodzielnie, poczem wyniki zostaną wspólnie uzgodnione. Sekcje mogą również podejmować wykonanie własnych projektów, komunikując wyniki Sekcji Głównej i pozostałym sekcjom celem zużytkowania, wzgl. uzgodnienia poglądów.

Przyjęty program prac Sekcji Techn. Koła Warsz. przewiduje opracowanie bibljografji szkolnictwa zawodowego w Polsce, organizację cyklu referatów z dziedziny celów i metodyki nauczania najważniejszych przedmiotów, wykładanych w szkołach technicznych, opracowanie rozporządzeń wykonawczych do ustawy szkolnej, organizację informacji dla młodzieży szkolnej o celach poszczególnych szkół i o widokach poszczególnych zawodów, zdobycie stałego pomieszczenia w Muzeum Narodowem lub Technicznem na wystawę szkół technicznych, organizację propagandy wśród członków i kolegów oraz propagandy prasowej celem spopularyzowania szkolnictwa zawodowego. Prace te mają być wykonane w pierwszej kolejności, a w następnej nastąpi organizacja odczytów dla starszej młodzieży szkół technicznych, opracowanie podstaw organizacji kursów dokształcających dla absolwentów szkół zawodowych i opracowanie sposobów wyszukiwania i organizacji prakyk wakacyjnych.

Zgodnie ze statutem na zebraniu ograniczono się do wyboru przewodniczącego (kol. L. Polanowski) i sekretarza (kol, J. Ligęza), S. Gł. udzielając im prawa kooptacji innych członków Zarządu, w skład którego wejdą również przewodniczący sekcyj lokalnych, wzgl. ich zastępcy.

Utworzenie Sekcji Głównej nakłada poważne obowiązki na wszystkich techników wykładowców, zrzeszonych w S. N. S. Z. i wymaga od nich dowodów umiejętnej organizacji, twórczej pracy i wytrwałości. Dodatnie wyniki dadzą się osiągnąć tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich kolegów i dlatego Zarząd S. Gł. gorąco apeluje o jak największy udział w pracach Sekcji Głównej.

Wszelkich informacyj udziela kol. L. Polanowski, Warszawa, Hoża 88, Państw. Szkoła Chemiczna, dokąd należy kierować korespondencję.

SEKCJA DYREKTORÓW KOŁA WARSZAWSKIEGO.

Dnia 22.IV r. b. na zebraniu Dyrektorów Szkół Zawodowych została utworzona Sekcja Dyrektorów przy Kole Warszawskiem Stow. Szkół Zawodowych. Zadaniem Sekcji Dyrektorów jest ujednostajnienie wystąpień szkół zawodowych na terenie Warszawy, ułatwianie porozumienia się dyrektorów w sprawach organizacyjnych i administracyjnych, opracowanie planów i programów dla poszczególnych typów szkół zawodowych, wreszcie, poruszenie i rozpatrywanie innych spraw, wysuwanych przez członków Sekcji.

Za pośrednictwem komunikatów Zarząd Sekcji będzie informował członków o aktualnych sprawach, dotyczących szkolnictwa zawodowego i o pracach Sekcji Dyrektorów, w miarę zaś potrzeby będzie organizował zebrania dyrektorów celem wszechstronnego omówienia wysuwanych zagadnień.

Do Zarządu Sekcji zostali wybrani: dyr. J. Ścięgoszowa, która objęła referat szkolnictwa żeńskiego (tel. 8-51-52 od godz. 9 do 12), dyr. W. Jastrzębowski — referat szkół technicznych i rzemieślniczych (tel. 8-49-99 od godz. 10 do 2 prócz poniedziałków i sobót), dyr. W. Koronkiewicz — referat szkół handlowych (tel. 10-02-11 od godz. 8 do 9 rano i o godz. 11 w południe).

Na pierwszem posiedzeniu Zarządu Sekcji dn. 29.IV postanowiono:

1) Rozesłać do kolegów Dyrektorów Szkół Zawodowych wezwanie by przystąpili do Sekcji Dyrektorów i w tym celu wypełnili odpowiednie deklaracje

2) W czerwcu r. b. zorganizować przez radjo odczyty informacyjne o szkolnictwie zawodowem dla rodziców i młodzieży.

3) Pierwszy komunikat o sprawach dotyczących szkół, zawodowych wydać w maju r.b.

KURS DLA WIZYTATORÓW I DYREKTORÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH MĘSKICH.

W czasie od 18-go do 30 kwietnia rb. odbył się w Warszawie zorganizowany przez Min. W. R. i O. P. kurs pedagogiczno-instruktorski i dyskusyjny, przeznaczony dla wizytatorów i dyrektorów szkół rzem. - przemysłowych i do nich zbliżonych. Ze względu na znaczną ilość zainteresowanych kurs objął tylko około połowy kandydatów i był podzielony na 3 grupy; dla pozostałej części nastąpi powtórzenie kursu, prawdopodobnie, na początku jesieni.

Uczestnicy wysłuchali szeregu prelekcyj natury ogólno-pedagogicznej, poczem nastąpiło grupowe zwiedzanie nowoczesnych zakładów mechanicznych (jak np. „Skody" na Okęciu; P. Fabryki Sprawdzianów na Powązkach, Wytwórni Mechaników Polskich z Ameryki itp.), zbiorowe wizytacje wykładów i zajęć warsztatowych w szkołach przemysłowych warszawskich, wreszcie referaty na temat nauczania przedmiotów zawodowych i dyskusje nad nimi.

Specjalna uwaga została poświęcona na kursach sposobom wykładu i programom, takich przedmiotów, jak matematyka, fizyka; rysunki zawodowe; kalkulacja; technologja i nauka o Polsce.

Ze względu na znaną różnorodność zapatrywań na sposób, jakość i obszerność kształcenia zawodowców, poszczególne referaty zawierały częstokroć niemal wręcz odmienne przekonania, co doprowadzało do silnych dyskusyj.

Otwarcia kursu dokonał, a następnie obrady po 2 tygodniach zamknął p. Minister Kaz. Pieracki.

Do kwestji powyższego kursu, jako też do spraw programowych, niezmiernie dla nas ważnych, powrócimy niebawem.

B. Z.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZEBRANIA SEKCJI INSTRUKTORÓW.

Przy licznym udziale członków Sekcji Instruktorów w dniu 13. III. 1932 r. odbyło się walne zebranie, na którem został wybrany nowy Zarząd, składający się z 9 członków, który ukonstytuował się w następujący sposób:

Kol. Rudak — przewodniczący, kol. Toroniewicz — sekretarz, kol. Dobrankiewicz — członek zarządu i sześciu członków zarządu.

1) Tomala — Państwowa Szkoła Rzemiosł, 2) Sikorski — Państw. Szkoła Śr. Techn. Kolejowa, 3) Hellich — Państw. Szkoła im. Wawelberga i Rotwanda, 4) Konarzewska — Przysposobienie Zawodowe, 5) Osiński Państw. Szkoła Zawodowa Graficzna, 6) Szterner — Szkoła Miejska II.

Pierwszy zkolei zabrał głos kol. Rudak, który sprecyzował całokształt działalności Sekcji Instruktorów. Następnie kol. Dobrankiewicz odczytał protokół i sprawozdanie z zeszłego roku o działalności Sekcji, co zostało przyjęte. W wolnych wnioskach zostały odczytane przez kol. Dobrankiewicza referaty: kol. Podmiotki 1) Warsztaty a nauczanie rzemiosła w szkołach zawodowych. 2) Nauka czy produkcja w warsztatach szkolnych. Ten ostatni poddano dyskusji, w której wzięli udział koledzy: Rudak, Podmiotko, Dobrankiewicz, Szterner i wielu innych. W dalszym ciągu niektórzy z członków zwracali się do Zarządu sekcji, aby odniosła się do Zarządu Głównego o poczynienie odpowiednich kroków u władz miarodajnych celem przestrzegania ustawy, dotyczącej instruktorów w sprawie feryj małych i dużych, gdyż takowe są pomijane w niektórych szkołach. Kol. Szterner zaznaczył, że o ile będą obniżone opłaty członkowskie, to wpłynie to na zwiększenie ilości członków. Dalej kol. Podmiotko zaznaczył, że należy się scentralizować jak najmocniej, by sekcja instruktorów stanęła na dobrym poziomie. Na zakończenie kol. Rudak oznajmił, że będzie Zjazd Deleg. 2 — 3 kwietnia, ażeby Sekcja Instruktorów wystawiła pewne swoje żądanai i zabiegała o zrealizowanie swoich potrzeb. Na tem zostało zebranie zakończone.

Sekretarz **Z. Toroniewicz** Przewodniczący **F. Rudak**

JUBILEUSZ 25-LETNIEJ PRACY ZAWODOWEJ D-RA FRANCISZKA TOMANKA.

D dn. 22.3 b. r. odbyła się w Lwowskiej Szkole Handlowej T. S. H. uroczystość obchodu 25-lecia pracy zawodowej znanego powszechnie i zasłużonego dla dobra szkolnictwa handlowego D-ra Fr. Tomanka.

Szanownemu Jubilatowi życzymy długich lat owocnej pracy.

Dr. Fr. Tomanek po ukończeniu studjów prawniczo-ekonomicznych i handlowych odbył 9-letnią praktykę bankową, poczem rozpoczął pracę nauczycielską w Państwowej Akademji Handlowej. Od r. 1926 jest dyrektorem Lwowskiej Szkoły Handlowej T. S. H.: pozatem wykłada w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego, Politechnice Lwowskiej i in., nie szczędząc jednocześnie czasu na pracę w różnych organizacjach społecznych.

Znany jako autor licznych podręczników i jako wybitny organizator i działacz społeczny Dr. Fr. Tomanek został odznaczony w r. 1931 Złotym Krzyżem Zasługi, za swą wybitną pracę dla dobra Państwa i społeczeństwa.

IX. TYDZIEŃ L. O. P. P.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dorocznym zwyczajem organizuje w roku bieżącym „IX Tydzień L. O. P. P.", który odbędzie się od 5-go do 12-go czerwca włącznie.

W związku z powyższem Zarząd Główny L. O. P. P. ma zaszczyt prosić Szanowy Zarząd S. N. S. Z. o udzielenie L. O. P. P. swego poparcia w formie zalecenia PP. Członkom Stowarzyszenia, aby zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział w akcji „IX Tygodnia", mającego pierwszorzędne znaczenie propagandowe oraz dochodowe dla sprawy Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej ludności cywilnej.

Dziękując zgóry za przychylne załatwienie jego prośby, Zarząd Główny L. O. P. P. pozostaje z poważaniem.

Prezes (—) **Sekretarz (—)**

KSIĄŻKI NADESŁANE

Kalinowski Stanisław. NAUKA FIZYKI. Podręcznik dla szkół humanistycznych. Tom III. Elektryczność i magnetyzm, z 179 rysunkami. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1932 r. Cena zł. 10.—

Książka ta stanowi trzeci tom cyklu fizyki i obejmuje całokształt spraw, dotyczących elektryczności i magnetyzmu. Rozpatruje więc naukę o magnesach, magnetyzmie ziemskim, o pojemności elektrycznej, kondensatorach i machinach, o oporze elektrycznym, prądach falach; indukcji; elektrolizie i t. p. Liczne ilustracje i wykresy ułatwiają zrozumienie wykładu, ożywiają go i udostępniają praktycznie ciekawe ćwiczenia.

Tematy są ujęte w taki sposób, że uczeń musi najpierw zaobserwować zjawisko, wykonać doświadczenie, a tą drogą dopiero dojść do wniosków i niezbitych praw fizycznych. Wielką zaletą tej książki są umiejętnie dobrane zadania, podane w stopniowaniu trudności na końcu każdego obszerniejszego działu. System ten ogromnie ułatwia współpracę nauczyciela i ucznia, który, przeprowadzając samodzielne badania, poczyna bardziej interesować się przedmiotem.

Dr. Kołodziejczyk Jauary. BOTANIKA DLA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH. Część II. Rośliny zarodnikowe. Z 179 rysunkami. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1932 r. Cena zł. 6.—

Druga część „Botaniki dla seminarjów nauczycielskich" obejmuje rośliny zarodnikowe, a więc: glony, grzyby, bakterje; śluzowce; mszaki i paprotniki. Każda z tych grup jest omówiona na jednym lub kilku przykładach roślinnych, w których podano dokładnie budowę i ich rozwój, później zaś omówiono, opierając się na podanych roślinach, biologję danej grupy. Rośliny zostały wybrane najpospolitsze, łatwe do otrzymania lub wyhodowania, tak że cały podręcznik może być przerobiony na ćwiczeniach; dla całokształtu zostały również uwzględnione i zagadnienia teoretyczne lub wybiegające poza zakres ćwiczeń szkolnych; zagadnienia te zostały ujęte plastycznie, t. j. są podane rysunki z dokładnem omówieniem treści tych rysunków. Poza tem zostało podane szereg uwag, tyczących się ćwiczeń. Podręcznik ten może mieć zastosowanie zarówno w seminarjach nauczycielskich, jak i w szkołach zawodowych.

Życiorysy zasłużonych kobiet — Wyd. Stow. „Służba Obywatelska" — Kraków 1932.

4) **Emma Jeleńska Dmochowska** (strażniczka kresowa) opr. L. Życka i W. Niedziałkowska Dobaczewska.

5) **dr. Zofja Daszyńska Golińska** (Pionierka wiedzy gospod. społecznej w Polsce). Notatki autobiograficzne.

W Nr. 1, IV Głosu z r. 1932 wspomnieliśmy o tem tak pożytecznem i aktualnem wydawnictwie, które doskonale nadaje się do bibljotek zarówno szkół powszechnych jak i zawodowych, zwłaszcza żeńskich — nie powinno ich też zabraknąć w czytelniach i wypożyczalniach kółek samokształceniowych i cświatowych na wsi. Obecnie notujemy ukazanie się 2 dalszych tomików tego zbiorku.

O **E. Jeleńskiej Dmochowskej** ten i ów wiedział, że była autorką powieści p. t. „Panienka" — nagrodzonej w roku 1890 na konkursie Kurjera Codziennego, malującej — jak popularny Dewajtis, czy Szary proch konieczność obrony ziemi na kresach, niewielu znalazłoby się wśród nawet starszego pokolenia, co czytali Dwór w Haliniszkach — ale kto z szerszego ogółu słyszał co o jej pracy oświatowej i obywatelskiej w Wilnie i na kresach? że w jej majątku Komarowiczach na Polesiu była tajna szkoła polska, gdzie kształciła się nawet dziatwa Ślązaków — późniejszych powstańców z r. 1920? że wydawała w Wilnie od

1908 „Zorzę Wileńską“, za którą odsiedziała 2 miesiące więzienia na Łukiszkach, a potem — wznowiła pismo jako „Jutrzenkę“ z dodatkiem dla dzieci p. t. „Grządka“? że pod obuchem okupacji niemieckiego Ober-Ostu pracowała nad uświadomieniem narodowem i politycznem Wileńszczyzny? Co stronica to całe lata udręk, walki, niepokojów — ale i wiary, siły przetrwania mocniejszej niż śmierć, która działaczkę porwała w chwili wkraczania bolszewików do Wilna. Inny nieco ma charakter tomik o p. **Daszyńskiej - Golińskiej** — która mówiąc o sobie b. powściągliwie, przyznaje się szczerze do pomyłek w dziedzinie działalności politycznej, od której stroni na rzecz pracy naukowej i społecznej, prowadzonej przez wiele lat w Krakowie — potem w czasie wojny w Monachjum, wreszcie od r. 1918 w Warszawie. Długi spis tytułów prac naukowych i popularyzacyjnych — nie licząc mnóstwa artykułów w prasie codziennej, świadczy o dorobku tych wielu niestrudzonych lat, dochodząc w sumie do 70 zgórą pozycyj.

P. J. Hausvater — Bilans — Obrazek sceniczny ze śpiewami dla młodzieży szkół handlowych. Bezpretensjonalna komedyjka z życia szkoły lwowskiej T. S. H., powstała siłami i pracą młodzieży, wydana pod kierunkiem p. J. H., może być zachętą do tworzenia podobnych prób na gruncie różnych szkół — lub też wprost odgrywana na scenkach szkolnych z okazji różnych uroczystości czy popisów.

I. LIBERA: „Tablice i schemat analizy jakościowej“.

Ukazały się w sprzedaży „Tablice i schemat analizy jakościowej z objaśnieniami“ w opracowaniu p. I. Libery, słuchacza W. W. P.

Pracę tę można podzielić na 2 części:

a) część zasadniczą stanowią tablice, w których przytoczono produkty reakcyj, zachodzących między związkami, zawierającemi dany jon, a odczynnikami, zazwyczaj używanymi w laboratorjum; syntezę powyższych tablic stanowi schemat analizy jakościowej,

b) pomocnicza część zawiera objaśnienia i uwagi odnośnie do techniki pracy oraz używanych odczynników.

Tablice, należące do części zasadniczej, rozplanowano w sposób następujący:

w I rubryce pionowej, wspólnej dla wszystkich tablic, wyszczególniono odczynniki na katjony w ogólnej liczbie 28; w kierunku poziomym znajdujemy katjony, uszeregowane według grup analitycznych, tak, że każda z następnych rubryk pionowych zawiera spis połączeń danego metalu wraz z krótką charakterystyką każdego z nich (barwa, stan skupienia, trwałość itp.).

Chcąc się np. dowiedzieć, jaki związek powstaje, gdy na związek srebrowy podziałamy amonjakiem, znajdujemy w I rubryce odczynnik (NH_4OH), w rubryce poziomej katjon (Ag) i na przecięciu się odpowiednich rubryk znajdujemy wzór i charakterystykę tworzącego się związku.

(„Ag₂. ciemnooliwkowy; krystalizuje; roztwarza się w nadmiarze odczynnika, dając Ag $(NH_3)_2OH$ — wybuchający").

Na zakończenie każdej z rubryk, poświęconych danemu katjonowi znajdujemy uwagi, odnośnie do jego wykrywania w warunkach normalnych i w warunkach, utrudniających badanie; oraz odnośnie do specyficznych własności (np. rozkład soli srebrnych pod wpływem światła).

W ostatniej rubryce pionowej również wspólnej dla szeregu tablic, wyszczególniono odczynniki na anjony w ogólnej liczbie 14.

Część pomocnicza obok wskazówek zasadniczych jak np. przepis badania substancji na druciku platynowym, w perle boraksowej itp., zawiera szereg uwag praktycznych, z których na wyróżnienie zasługuje dział, poświęcony badaniu odczynników: wiemy wszyscy, że — zwłaszcza odczynniki grupowe — trudno jest uchronić przed zanieczyszczeniami, które psują wyniki analizy.

Na 52 stronach formatu 44 × 15 cm., autor zamierzył podać to wszystko, co zawiera 640-stronnicowy tom Chemji Analitycznej Treadwella. Ta nadzwyczaj skoncentrowana forma wymagała licznych skrótów i telegraficznej niemal zwięzłości stylu. Nasuwa to przypuszczenie, że tylko ten, kto zdobył już pewną orjentację w dziedzinie chemji, będzie mógł swobodnie się posługiwać tablicami, wnikając z łatwością w treść uwag i objaśnień.

Również format ich, dochodzący w wypadku analizy substancji nieco bardziej złożonej do rozmiarów 44 × 50 cm., utrudnia nieco posługiwanie się niemi.

Sądzę, że tablice traktować należy jako przewodnik dla uczni szkół specjalnych; w szkołach zawodowych, w których chemja jest nauką pomocniczą, wyposażoną skromnym przydziałem godzin, a ponadto wiedzą stosowaną, nawiązującą wciąż do zagadnień zawodowych — tablice powyższe mogą oddać usługi najwyżej nauczycielowi, nie zaś uczniom.

Jako jedyny w swoim rodzaju podręcznik polski, opracowany i wydany bardzo starannie, stosunkowo przystępny w cenie (10 zł. 50 gr.), podręcznik ten zasługuje na zainteresowanie się niem nauczycielstwa i sprawdzenie, czy w zupełności odpowiada swemu zadaniu.

I. L.

DZIENNIKI KLASOWE NA ROK 1932/33.

Grupa dyrektorów szkół handlowych, opierając się na kilkuletniem doświadczeniu i biorąc za podstawę schematy dyr. E. Bońkowskiego, przystąpiła do opracowania dziennika klasowego, któryby uwzględniał potrzeby wychowawcze szkoły i zawierał materjał sprawozdawczy, wymagany przez Władze. Dzienniki te mają być drukowane nakładem Sekcji Dyrektorów S.N.S.Z. przy Kole Warszawskiem, wobec czego Sekcja zwraca się z prośbą do p. Dyrektorów o nadsyłanie do dnia 30 maja swoich uwag i życzeń co do treści dzienników. Wzory są do obejrzenia w kancelarji S. N. S. Z., od godz. 5 —7 wiecz. Ewentualne zamówienia kierować pod adresem Sekcji Dyrektorów Koła Warsz. Al. Jerozol. 47. m. 10.

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6 — PÓŁR. 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

	1 raz	3 razy	5 razy
1/1 str.	60 zł.	160 zł.	250 zł.
1/2 „	35 zł.	90 zł.	145 zł.
1/4 „	20 zł.	50 zł.	85 zł.

Wydawca: **Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny.** Redaktor nacz. i odpow. **K. Wróblewski**

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
Warszawa, Al. Jerozolimskie 47, m. 10, tel. 736-88.

Do nabycia w Tow. Wydawn. J. Mortkowicza — Mazowiecka 12.

Drukarnia „Nowogrodzka", Tarczyńska 4, tel. 680-20.